

Zamknięcie biznesu w pandemii

Spis treści

Czym było Nabo?	3
Marsjanka	6
To porażka?	9
Hygge	14
Czy zmiana to proces?	19
Kulisy zmiany	22
Odraczanie i samooszukiwanie	27
Rocky	30
Poszukiwanie sensu	35
Raz kozie śmierć	40

[00:00:01.610] - Urszula Eriksen

W pewnym momencie musisz trochę być też egoistą i musisz się zastanowić, czy to, że ja pociągnę jeszcze miesiąc, dwa, a może pół roku, to co to komu da? Czy ja jeszcze będę w stanie się podnieść po tym, czy już wtedy się nie podniosę? Zamykanie jest częścią tego procesu. Zamykanie pewnych biznesów pozwala Ci otworzyć inne rzeczy, inne możliwości. Jest wielką nauką, jeżeli umiesz wyciągnąć z tego wnioski i to ci... To jest taki bagaż, który ze sobą pozytywny bagaż, który możesz ze sobą nieść. Jeżeli to przepracujesz.

[00:00:35.690] - Zuzanna Ziomecka

Nie możesz zamknąć. My tam szyjemy, my tam wystawiamy nasze obrazy. Jesteś naszym domem kultury.

[00:00:43.910] - Artur Rzepecki

I to jest to, co głos na żywo, z którym można by polemizować, w którym można wejść w dialog. A co z głosami, które są zaszyte z przeszłości jako wzorce?

[00:00:52.430] - Zuzanna Ziomecka

Na przykład, że odejście jest porażką.

[00:00:55.580] - Artur Rzepecki

Np. że odejście to jest porażka. Albo np. że jak możesz myśleć o innym modelu życia niż takim?

[00:01:05.600] - Zuzanna Ziomecka

To jest Zwrotnik. Podcast z cyklu Archipelag Allegro o zakrętach nadających życiu kształt. Mecenasami projektu są Allegro i Fundacja Tygodnika Powszechnego. Ja nazywam się Zuzanna, a to jest odcinek 9 o zamknięciu biznesu podczas pandemii. Moimi gośćmi są Urszula Eriksen, współwłaścicielka kultowej restauracji Nabo oraz Artur Rzepecki doradca, edukator i facylitator zmian w organizacjach, który od lat wspiera na zakrętach osoby, dźwigając na barkach odpowiedzialność za biznes.

[00:01:45.880] - Zuzanna Ziomecka

To jest odcinek o tym, jak pandemia wymazała z mapy wiele miejsc, które były dla ludzi ważne. Czy to nowy biznes, który miał niefart ruszyć tuż przed, czy podczas pandemii? Czy ugruntowany filar lokalnej społeczności jak Nabo? Wiele interesów poległo, gdy byliśmy zamknięci w domach przez prawie dwa lata. Dzisiejsza historia jest więc perspektywą od kuchni na taki proces oraz opowieścią o decyzji, którą każdy z nas spotka nie raz. Kiedy przestać, kiedy zamknąć? Kiedy odejść? Przede mną w studio siedzi Ula, czyli współzałożycielka Nabo, pierwszej skandynawskiej restauracji w Warszawie, nagrodzonej przez Gazetę Wyborczą tytułem Knajpy Roku 2012. Ula wraz ze swoim mężem Stephenem prowadzili Nabo, a potem Na boku przez prawie dziesięć lat. Ula jest z wykształcenia dziennikarką i marketerką, a wcześniej była związana z rozwojem e-marketingu w Polsce, m.in. wprowadziła markę IKEA do sieci. Doświadczenie 20 lat pracy w szwedzkiej korporacji oraz duński mąż na zawsze naznaczyło ją miłością do skandynawskiej filozofii i stylu życia. Ma ogromny talent wnętrzarski w stylu kin folk i jest laureatką mojej prywatnej Nagrody Nobla ze sztuki gościnności i życzliwości. W równym stopniu silna, co optymistyczna. Portretowana w Vogue razem z mężem Stephenem dwa lata temu 2020 opowiadali o tym, jak pięknie łączyli życie rodzinne z tworzeniem i prowadzeniem Nabo. A potem Na boku. Artykuł zaczyna się cytatem Uli, że czasem, żeby pójść do przodu, trzeba zrobić krok w tył. Dzisiaj Ula zgodziła się opowiedzieć nam o końcówce tej historii, czyli o tym, jak podczas pandemii zamknęli restaurację, która była czymś więcej niż miejscem dobrego jedzenia i atmosfery. To była również sercem Sadyby, dzielnicy, w której Eryksynowie ją prowadzili i mieszkali. Ula, dziękuję, że jesteś.

[00:03:51.450] - Urszula Eriksen

Dziękuję za zaproszenie.

[00:03:53.430] - Zuzanna Ziomecka

Opowiesz nam o ostatnim rozdziale tej pięknej sadze o Nabo Cafe?

Czym było Nabo?

[00:03:58.200] - Urszula Eriksen

Opowiem. Dziękuję Ci za te ciepłe słowa. I chyba rzeczywiście, jak to powiedziałaś, przeczytałaś, to sobie uświadomiłam, że częścią zamykania Nabo było też była taka odpowiedzialność za to, że to miejsce było dla wielu ludzi czymś więcej niż restauracja. Że jak masz ludzi, którzy Cię otaczają i mówią, jacy jesteście dla nas ważni, że to jest moje miejsce, gdzie po raz pierwszy byłam na randce, gdzie mój tata obchodził tam 70. rocznicę, a później mieliśmy stypę u Was, to też sobie uświadomiłam, że to zamykanie tego biznesu nie było zamykaniem tylko biznesu. To było domykanie też pewnego rozdziału życia ludzi, którzy nas otaczali. Byliśmy w pewnym sensie odczarowanie i tak mi się wydaje nieskromnie, to miejsce na Sadybie Skwer Starszych Panów, gdzie wcześniej był sklep spożywczy. Był obok również kultowy Chińczyk, ale on, powiedzmy mniej, miał mniejszą grupę osób, które powiedzmy później do nas przychodziły czy wymiennie, wymiennie. Pamiętam, że jak postanowiliśmy, że to zrobimy, to wiele osób pukało się w głowę, co wyście wymyślili, jaka sadyba, kto was tam w ogóle znajdzie? Jaka skandynawska kuchnia, z czym to się w ogóle... Przecież skandynawska kuchnia to w IKEA klopsiki są. A kto tam do was przyjdzie? Jakąś pizzę zrobicie, coś dla rodzin. Wtedy mi się przypomniało słynne stwierdzenie Romana Młotkowskiego, którego bardzo szanuję. On zresztą bardzo dużo zrobił dla rozwoju małego biznesu w Polsce i powiedział, że biznes jest sztuką robienia rzeczy, które innym wydawały się niemożliwe. Ja mam w sobie przekorę i doszliśmy do wniosku, że skoro innym się to niemożliwe, to właśnie my to zrobimy. Bo my to czuliśmy mieszkając na Sadybie, bo to też było trochę z potrzeby naszego serca. Mając trójkę dzieci i mieszkając tam, przepiękna willowa, właściwie mała taka dzielnica i nie było miejsca, gdzie moglibyśmy sobie pójść np. na czekoladę na gorąco po sankach albo po spacerze na lemoniadę czy usiąść.

[00:06:07.830] - Zuzanna Ziomecka

Albo z całą rodziną przyjechać z innej dzielnicy na kultowe hamburgery, które moje dzieci do dziś wspominają i domagają się, żebym znalazłam im znowu skandynawską knajpę, która podaje takie dobre. No ale Ula, historia Nabo jest głęboka i szeroka, bo trwała prawie 10 lat. To jest dekada. A potem nastąpiła pandemia.

[00:06:31.800] - Urszula Eriksen

Pandemia trochę przyspieszyła pewne procesy w nas, bo biznes gastronomiczny to jest bardzo trudny biznes. To jest właściwie 24 godziny na dobę zaangażowanie, poświęcenie czasu, a przy okazji

prowadzenia tego biznesu w naszym, w naszej małej rodzinie, może nawet niemałej, bo to 2+3 wydarzyło się dużo trudnych sytuacji związanych z chorobą naszej córeczki. Helcia zachorowała na białaczkę i musieliśmy się z tym zmagać również w trakcie prowadzenia tego biznesu przez prawie dwa lata, ponad dwa lata. Trochę nam pomógł oczywiście ten biznes, bo byliśmy niezależni, mogliśmy sobie sami sterować trochę czasem. Jedno było w szpitalu, drugie było na miejscu. Później żeśmy się wymieniali, dzieci miały gdzie przyjść, zjeść obiad, no bo nas praktycznie nie było, więc zawsze po szkole wpadały coś zjeść. Mieliśmy rzeszę cudownych ludzi, którzy nas wspierali. Myślę, że stąd też się później wzięło takie poczucie, że musimy jednak trwać i iść dalej do przodu. I trochę taki sami sobie żeśmy narzucili szantaż emocjonalny, że to miejsce jest przecież tak ważne dla innych. I później, kiedy już nastąpiła pandemia i zaczęły się takie wymierne problemy finansowe, bo my jednak zatrudniliśmy ponad 16 osób, więc ta pierwsza tarcza w ogóle nas nie objęła, to sobie uświadomiliśmy, że właściwie my już nie mamy na to siły, że po pierwsze jakby finansowo, to się przestało spinać, a ponieważ my mieliśmy trójkę dzieci, z czego jedno naprawdę po trudnych przejściach zdrowotnych, po tym się okazało, że Hela i tak będzie musiała mieć przeszczep szpiku, więc czekała nas kolejna batalia o nią. I to chyba spowodowało, że zaczęłam myśleć egoistycznie. To jest to jest troszkę jak w samolocie. Jak wypadają te maski tlenowe i musisz sobie wpierw podać maskę tlenową, żeby móc w razie czego pomóc innym i dalej iść do przodu.

[00:08:31.440] - Zuzanna Ziomecka

Ty to nazywasz egoizm?

[00:08:33.270] - Urszula Eriksen

Egoizm właśnie taki pozytywny, taki, że musisz sobie podać tę maskę tlenową. Stąd podjęliśmy decyzję o zamknięciu Nabo i przejście na lokal obok, czyli Na bok, na ten mniejszy format. Taki, który nam się wydawało, że nam łatwiej będzie udźwignąć.

[00:08:50.490] - Zuzanna Ziomecka

Bo czynsz mniejszy.

[00:08:51.270] - Urszula Eriksen

Mniejszy czynsz.

[00:08:52.620] - Zuzanna Ziomecka

Ekipa była zmniejszona.

[00:08:54.180] - Urszula Eriksen

Wtedy też łatwiej w momencie, kiedy masz zamknięty biznes i robisz głównie wynosy ogarnąć to wszystko. A ponieważ lokal się, ponieważ również pan Chińczyk spakował się i on też nie udźwignął tych

tych zmian, to lokal był do wynajęcia i tu się pojawiła szansa w jakiś głupi sposób. No trochę żeśmy sobie zapracowali też na to, że odczarowując to miejsce, pokazując jego potencjał gastronomiczny, nie było problemu ze znalezieniem następców, bardzo dużo chętnych ludzi było na to miejsce, więc my żeśmy jakby z tego skorzystali. No ale mówię, później od razu okazało się, że Hala jednak musi przejść przez ten przeszczep i tu była już taka decyzja...

[00:09:38.140] - Zuzanna Ziomecka

Poczekaj. Czyli najpierw wydarzyło się tak, że przy pierwszym lockdownie zdecydowaliście zmniejszyć lokal, przenieść się do mniejszego lokalu, redukując koszty, żeby się zaimpregnować przed tym trudem i tym ryzykiem finansowym. Potem przyszedł drugi.

[00:09:57.900] - Urszula Eriksen

Policzyliśmy siły na zamiary i tak jak wspomniałaś, tu ten fragment wywiadu, gdzie ja powiedziałam, że czasami trzeba zrobić krok do tyłu, żeby iść do przodu. To właśnie był ten krok do tyłu, żeby móc pójść do przodu, czyli to przejście z Nabo do Na boku. Zresztą nazwę Na boku wymyślił Edward Dwurnik. Co ciekawe, mam taki rysunek od niego, kiedy Steph trzyma mnie na rękach i nie wiadomo dlaczego podpisał to "Na boku", więc on namaścił chyba to nowe miejsce.

[00:10:26.820] - Zuzanna Ziomecka

On też jest Sadybianinem?

[00:10:28.870] - Urszula Eriksen

Był. On już nie żyje, ale tak był z Sadybianinem, wiernym naszym gościem. Jego obrazy wisiały u nas na ścianach. Zawsze się śmieliśmy, że ludzie mogą naprawdę namacalnie obcować z jego sztuką. Dzieci się nie przejmowały, że to wielki artysta, więc mazały jedzeniem i widelcem po tych obrazach, ale on bardzo, bardzo był spontaniczny i przynosił czasami sam rękoma pomalowanymi de facto świeżą farbą, przynosił i wieszał te obrazy sam. Nie lubił moich plakatów duńskich. Było mnóstwo anegdot, ale mówię o tym też z takim rozrzewnieniem, bo te anegdoty, ci ludzie, którzy tworzyli to miejsce dla nich, czuliśmy się odpowiedzialni, żeby trwać. Ale zrobiliśmy ten krok do tyłu i poszliśmy do przodu, czyli z Na boku, to się nagle okazało, że to nie rozwiązuje wielu problemów, że dalej będą problemy finansowe, że jesteśmy strasznie zmęczeni, ta perspektywa kolejnej walki o naszą najmłodszą córkę. Ja już wtedy też pracowałam poza, Nabo. Doszliśmy do wniosku, że nie jesteśmy w stanie tego udźwignąć, po prostu, pomimo że w międzyczasie sprzedaliśmy dom też żeby ratować sytuację. Ja mam w sobie taką myślę, niezwykłą moc. Ja nie lubię siedzieć w kącie i płakać jak coś się dzieje. Mnie ratuje tylko szukanie rozwiązań. Jak jest problem, to musi być jakieś rozwiązanie. Nie wiem, czy oglądać taki genialny film Marsjanin z Mattem Damonem, gdzie on zostaje...

[00:12:01.470] - Zuzanna Ziomecka

Strasznie mnie denerwuje, więc nie widziałam.

Marsjanka

[00:12:03.060] - Urszula Eriksen

To jest cudowny film. To jest w ogóle do zobaczenia z całą rodziną. On zostaje sam na Marsie i musi się z tego Marsa ewakuować. I jemu się przytrafiają wszystkie możliwe kataklizmy na tym Marsie, a on dalej jakby szuka rozwiązań. I ten film. Moja rodzina nazywa mnie przez to Marsjanką, bo jesteś mamą taką samą, że ty zawsze musisz ten jeden krok już do przodu być przed nami, bo Ty już szukasz rozwiązania.

[00:12:30.510] - Zuzanna Ziomecka

Ale podobieństwo do Matta Damona na tym się kończy.

[00:12:34.980] - Urszula Eriksen

A ja go akurat kocham. Mogę być do niego podobna. I w tym filmie jest genialny. Zresztą świetnie zagrał, uważam.

[00:12:42.000] - Zuzanna Ziomecka

Czyli ok. Rzeczywiście najpierw, bo to brzmi jak coś dosyć prostego i łatwego do przeprowadzenia. A tutaj mamy lokal mniejszy obok, przenosimy. I to nie jest tak, że bierzesz pod pachę kwiatek i ustawiasz go w mieszkaniu obok i jest zrobiony i gotowe. To są plany architektoniczne, to jest przystosowanie lokalu, to jest zrobienie wielkiego remontu, to jest przenegocjowanie umów z właścicielem, to zrobiliście. Następnie sprzedaż domu, milion pięćset sto dziewięćset papierków w urzędach, gdzie leśny dziadek musi ci przypieczętować to, że nie ma lasu państwowego na tej działce.

[00:13:34.200] - Urszula Eriksen

I nie ma takich planów.

[00:13:35.550] - Zuzanna Ziomecka

I nie ma takich planów, że nie mieszka tam ciotka, nie jest zameldowana. To jest też ogromny projekt, sama sprzedaż, a potem jeszcze - ile mieszkanie w tym domu?

[00:13:48.470] - Urszula Eriksen

8 lat.

[00:13:51.020] - Zuzanna Ziomecka

Może to wybrzmiewa przez opowieść Uli, ale ja akurat wiem o niej, że gromadzi piękne rzeczy, które mogą się kiedyś przydać. Jak się ma liczną rodzinę i lokal, w którym artyści sami przynoszą obrazy i wieszają je na ścianie, to nigdy nie wiadomo kiedy ten dzbanuszek, kiedy ten pojemnik może się przydać. Więc domyślałam się, że Twój dom był pełny.

[00:14:18.080] - Urszula Eriksen

Był i niestety musiałam go spakować sama za karę, bo mąż już był wtedy w szpitalu z córką. Wiesz, ale to wszystko też jest to ciekawe, że jak teraz to powiedziałaś, to ja sobie uświadomiłam. No tak, rzeczywiście to był bardzo trudny czas. Były i łzy, i zmęczenie, i momenty strasznego zwątpienia, czy my dobrą decyzję podjęliśmy. Też dźwiganie emocji dzieci, które w tym wszystkim mają jakieś takie zaufanie do nas, że my zawsze gdzieś tam znajdziemy rozwiązanie, ale to był ich dom, który one pamiętały, w którym się wychowywały. Więc mamo, dlaczego? Dlaczego musimy zamknąć Nabo? Dlaczego? A dlaczego musimy się wyprowadzić? Więc tych pytań było dużo. Tych emocji było dużo.

[00:14:58.340] - Zuzanna Ziomecka

I jeszcze dorzucę, że w tym samym czasie, kiedy dziecko w szpitalu, zmiana lokalu, sprzedaż domu, przeprowadzka to jeszcze w tym wszystkim był remont tego drugiego domu, do którego się chce... To był dom, który był...

[00:15:14.720] - Urszula Eriksen

Tak, to był dom po pożarze, spalony dom. No tak, no ale znowu patrząc na to z perspektywy czasu, ja już nie pamiętam tych takich wielkich trudów wkoło tego. Mi się wydaje, że najtrudniejsze dla mnie jest zawsze podejmowanie decyzji, ten moment przed, nieprzespane noce, analizowanie jak to zrobić, gdzie pójść, a gdzie znaleźć kupca, a który dom kupić, a co jak ja nie znajdę... Dobrze, to sprzedamy Nabo, a co jeżeli tam nie pójdzie? A co będzie? I ten moment taki przejściowy jest dla mnie i zawsze był i będzie pewnie najtrudniejszy. Mnie wyzwala podjęcie decyzji. Ja wtedy jestem trochę jak taran. Skoro już ją podjęłam, wykonałam ten krok, to idę do przodu. Nie oglądam się za bardzo do tyłu, szukam perspektywy pozytywnej, szukam tych benefitów, które z tego po prostu będą płynęły. A tu były, my to robiliśmy w konkretnym celu, aby uratować chociaż tą namiastkę Nabo. Aby zostawić ten, ten kluczowy zespół z nami, za których się czuliśmy bardzo odpowiedzialni, no bo też w środku pandemii zostawić tych ludzi bez pracy to jest naprawdę... A my mieliśmy pracowników, którzy pracowali u nas od początku przez cały czas trwania Nabo, to było jakieś 60 70 procent tych ludzi, to byli ci, którzy z nami otwierali, więc to nie było naprawdę łatwe, ale wydawało mi się, że to jest rozwiązanie z tej sytuacji. Sprzedaż domu, ten remont. Ja mam swojego pana Janusza od remontów, on to zrobił w trzy miesiące, wszyscy do dzisiaj uważają, że to jest najbardziej spektakularny remont na dzielnicy, że to jest praktycznie niemożliwe.

[00:16:51.320] - Zuzanna Ziomecka

Bo to jest nadal na dzielni.

[00:16:53.180] - Urszula Eriksen

Bo to jest nadal dzielni, bo dzielnia... Ja jestem wprowadzie ze Starego Żoliborza, ale mój mąż zawsze mówił Żoliborz był twój, a Sadyba jest nasza. I to jest prawda. Tu się poculiśmy razem jako my, nasza rodzina. Jak wróciliśmy po trzech latach z Grecji, to tu właśnie zamieszkaliśmy i to było i to będzie zawsze nasze miejsce na ziemi. Ale wracając jeszcze do tych trudnych decyzji i czemu to się tak stało? Bo w pewnym momencie musisz trochę być też egoistą i musisz się zastanowić, czy to, że ja pociągnę jeszcze miesiąc, dwa, a może pół roku, to co to komu da? Czy ja jeszcze będę w stanie się podnieść po tym, czy już wtedy się nie podniosę?

[00:17:35.510] - Zuzanna Ziomecka

To jest taka rachunkowość odnosząca się do sił i zdrowia też.

[00:17:40.520] - Urszula Eriksen

Tak to jest jak biegniesz maraton. Masz te kryzysy pewnie w trakcie. Ja w prawdziwym życiu przebiegłam tylko półmaraton, ale zrobiłam to dla mojej córeczki, bo zbieraliśmy na fundację Rock and roll. I ja sobie wymyśliłam, że skoro ona może przebiec taki maraton w swoim życiu, to ja ten półmaraton też pokonam. Oczywiście padło pytanie moich znajomych, którzy zobaczyli na fejsbuku, że się zarejestrowałam. Ulcia, a ty trenujesz w ogóle? Ty coś robisz? No nie, zaraz będę się przygotowywać, Mam trzy miesiące. I ja się przygotowałam, ja to przebiegłam. Ja pamiętam ten etap różne.

[00:18:14.720] - Zuzanna Ziomecka

Czy to przebiegłaś, czy ty to przeżyłaś?

[00:18:18.410] - Urszula Eriksen

Ja to zarówno to przebiegłam, jak i przeżyłam. To było cudowne. Mnie unosiła w ogóle energia ludzka, bębunki, jakieś gwizdki, A moja rodzina, która czekała na mnie przed metą, co spowodowało, że trochę czasu straciłam, bo zanim przebiec się, rzuciłam się do nich. Przywitali mnie jak największego bohatera i drugi raz pewnie bym nigdy w życiu tego nie popelniła, bo nie miałam świadomości z czym to się wiąże. To trochę pomaga mi czasami w podejmowaniu różnych decyzji, bo jak nie do końca wiem, z czym to się wiąże, to po prostu idę i to robię.

[00:18:51.580] - Zuzanna Ziomecka

To jest chyba definicja podejmowanie decyzji na temat rodzenia dzieci. Gdybyśmy wiedziały, z czym to się wiąże, to byśmy się dwa razy zastanowiły.

[00:19:02.740] - Urszula Eriksen

Ja mam akurat bardzo świadomie trójkę dzieci i trzy córki, o które bardzo walczyliśmy, bo wszystkie są poczęte metodą in vitro i to naprawdę była walka o każdą z nich. Ale rzeczywiście tak jest wśród moich znajomych, że niektórzy po jednym marzą o drugim, później mówią - nie wiem, czy bym się drugi raz zdecydował, chociaż kochają swoje dzieci. I trochę tutaj też tak jest, że wiele tych decyzji, tych przełomowych decyzji biznesowych w naszym życiu. Mi trochę pomogła też Sieć Przedsiębiorczych Kobiet. Ja należałam do sieci przedsiębiorczych kobiet i byłam mentorką przez kilka lat. I tam miałyśmy bardzo dużo takich inspirujących historii różnych kobiet, które mówiły właśnie, że zamykanie jest częścią tego procesu. Zamykanie pewnych biznesów pozwala Ci otworzyć inne rzeczy, inne możliwości, jest wielką nauką, jeżeli umiesz wyciągnąć z tego wnioski i to jest taki bagaż, który ze sobą pozytywny bagaż, który możesz ze sobą nieść. Jeżeli to pracujesz i zrozumiesz, czemu pewne rzeczy się działy.

[00:20:09.100] - Zuzanna Ziomecka

Myślałaś o tym, jak się siadałaś do decyzji? Jak rozumiem ze Stefanem, żeby zamknąć na Na boku?

[00:20:15.490] - Urszula Eriksen

Tak, tak, tak, absolutnie. Dlatego mówię, że mi pomógł ten proces decyzji, właśnie to doświadczenie z Sieci Przedsiębiorczych Kobiet, gdzie wiele kobiet opowiadało o tego typu historiach. Ja sobie wtedy uświadomiłam, patrząc na te nieprawdopodobnie silne kobiety, które wiele biznesów w życiu otwierały już po tych swoich niby porażkach, które one nazywały - to nie były porażki, to były doświadczenia.

[00:20:41.680] - Zuzanna Ziomecka

To jest bardzo ciekawe, że u nas w kulturze Zachodu, bo to nie jest polskie zjawisko, tylko zachodnie zamknięcie czy rezygnacja, ma jakiś taki znak równania z porażką. A to niekoniecznie chyba jest ze sobą związane.

To porażka?

[00:20:58.030] - Urszula Eriksen

Ja uważam, że nie. Ja uważam, że właśnie zakończenie pewnych rzeczy w odpowiednim momencie, niedoprowadzenie do absolutnego bankructwa siebie, rodziny albo chociażby niewypłacalności swoim pracownikom, bo moi pracownicy do końca dostawali pensje, było moim zwycięstwem, bo gdybyśmy być może pociągnęli to dłużej, już abstrahując od tego, że nie byłabym w stanie ogarnąć dwójki dzieci w domu, pracy, biznesu w dobie pandemii, kiedy jeszcze nie było tych szczepień i my musieliśmy się bardzo też chronić ze względu na córeczkę i ten przeszczep. Więc trochę igraliśmy z ogniem, chodząc tak naprawdę do pracy, bo tam był kontakt z ludźmi. Ktoś mi powiedział jak już zamykaliśmy Na boku, że schodzi ze sceny niepokonani. Mnie to strasznie wzruszyło, bo trochę tak jest. Tak jak z muzykami, z

artystami. Każdy z nas w pewnym momencie się wyczerpuje, może się wyczerpać jakaś formuła, jakaś moja energia i lepiej zejść ze sceny w takim momencie, kiedy cię będą miło wspominać. Kiedy jednak nie zostawiłaś za sobą zgliszczy. My też podejmując decyzje bardzo szybko w jednym i w drugim przypadku znaleźliśmy następców, więc też wydawało nam się, że przynajmniej w przypadku naszego zespołu dajemy im kontynuację, możliwość kontynuacji pracy w tym miejscu.

[00:22:19.240] - Zuzanna Ziomecka

I mieszkańcom. Kontynuację miejsca spotkań, gdzie mogą się odbywać te ważne momenty.

[00:22:24.940] - Urszula Eriksen

I ja uważam, że to miejsce nie straciło. Ono jest inne, wiadomo Nabo było inne, niepowtarzalne, nasze cudowne. Ja je kocham nad życie. Teraz jest inne, ale uważam, że wcale nie straciło to na wartości. Jest inna formuła, świeższa. Myślę, że ci ludzie...

[00:22:40.210] - Zuzanna Ziomecka

Wyście rozgrzali to miejsce.

[00:22:42.340] - Urszula Eriksen

My je rozpaliliśmy. I ono sobie płonie. I wszyscy są szczęśliwi, że Sadyba ma taki swój punkt lokalny.

[00:22:49.790] - Zuzanna Ziomecka

Swoje ogniska, gdzie można się ogrzać.

[00:22:52.990] - Urszula Eriksen

Kolejną rewolucję w życiu przechodzimy i wyprowadzamy się już na stałe do Danii. Część mojej rodziny już tam jest. Ja ostatnio do nich dochodzę.

[00:23:02.770] - Zuzanna Ziomecka

Złapałam cię tuż przed wyjazdem.

[00:23:04.060] - Urszula Eriksen

Naprawdę przed wyjazdem i powiem Ci, że jak jest mi smutno czasami w domu, bo już jestem sama z psami, to idę po prostu na Zakręt 8 i ja zawsze kogoś tam spotkam. Nigdy nie jest tak, że ja siedzę sama przy stoliku i to nie chodzi tylko o to, że ja jestem jakaś wyjątkowa. Tam po prostu tak jest, że ludzie... Moja bliska znajoma z Sadyby, sąsiadka, przyjaciółka Julka, często idzie z psem właśnie w stronę

Sadyby i ona mówi - ja wiem po prostu, że zawsze sobie z kimś mogę usiąść i pogadać. I jest to niezapomniany zawsze wieczór. Więc myślę, że to miejsce po prostu została ta pozytywna energia. Właśnie nie zostawiliśmy zgłiszczy, tylko zostawiliśmy coś fajnego, miłego. Wspomnienia. I to też pomaga, bo ja nie mogę powiedzieć, że ja nie płakałam, że nie było mi przykro, że nie miałam nawet jakiegoś rodzaju żałoby w sobie po tym.

[00:23:59.680] - Zuzanna Ziomecka

Chciałam spytać o to, bo rozmawiamy na razie o tym podejmowaniu tej decyzji i uważam, że super cenne wnosisz takie perspektywy na to, że trzeba pomyśleć o kosztach niezamknięcia. I jak będzie wyglądało zakończenie, jeżeli zostanie przesunięte w czasie. Zejść we właściwym momencie ze sceny jest ważne i podejmuje się tą decyzję, ale potem jak ona już jest podjęta i nieodwracalna. Nadal odbywają się jakieś procesy w człowieku.

[00:24:34.120] - Urszula Eriksen

I to jest troszkę huśtawka nastroju też. I trochę jest tak, że myślisz jednego dnia, a może mogliśmy jeszcze spróbować? Oczywiście ludzie też, z którymi rozmawiasz, bo my dość otwarcie zawsze mówimy o tych sprawach. Mamy wielkie grono znajomych, oni też dolewają pewnych emocji, bo jednia mówią kurcze, szkoda. Dlaczego? A co my teraz bez was zrobimy? Z jednej strony ja rozumiem intencje, że to jest takie - byliście dla nas ważni. Żal nam, że was nie będzie. A z drugiej strony wiem, że...

[00:25:07.870] - Zuzanna Ziomecka

To trochę brzmi jak pretensja.

[00:25:09.580] - Urszula Eriksen

Trochę jest to podszyte takim czymś, czego w danym momencie nie potrzebujesz. Ja ja rozumiem oczywiście, z czego to wynika i dlatego nigdy nie przyjmuję tego jako zły komentarz czy złą wolę kogoś. Ale na tamtym etapie tego naprawdę nie potrzebujesz, bo Ty raczej potrzebujesz wtedy takie powiedzenie - słuchaj, to była trudna decyzja, ale to jest ważne, żebyście wy się z tym dobrze czuli. Zrobiliście wiele dobrego. Głupie porównanie i z góry za nie przepraszam, ale przez historię mojego dziecka i naprawdę długoletni pobyt na onkologii, tam często odchodzą ludzie, odchodzą dzieci, jest bardzo trudno pozwolić im odejść. A czasami musisz powiedzieć - możesz odejść, bo te dzieci często się trzymają dla nas, trzymają się tego życia, żeby ciebie nie zostawić, bo widzą cię smutną, przepraszam. I to jest oczywiście nieadekwatne porównanie, ale czasami to jest dużo trudniejsze dla osoby z boku. Pomóc, powiedzieć masz do tego prawo, możesz odejść albo masz do tego prawo, jakby to musiało być dla was trudne.

[00:26:20.560] - Zuzanna Ziomecka

Ty też jesteś ważna.

[00:26:21.940] - Urszula Eriksen

Ty też jesteś w tym ważna i wasze emocje.

[00:26:24.970] - Zuzanna Ziomecka

I moce przerobowe.

[00:26:26.710] - Urszula Eriksen

Tych emocji też było dużo, takich różnych, chociaż staram się już nie wspominać. Już tak raczej myślę o tych pozytywnych rzeczach i ciągle mnie wzrusza, że dla wielu ludzi... Wczoraj byłam na otwarciu wystawy Evett taty właśnie w szklarni, która jest po Nabo i Evett przepięknie, robiąc taki wstęp do tej wystawy, wspomniała również nas, że my żeśmy stworzyli takie centrum kultury, trochę nieformalne na Sadybie, bo tych wystaw rzeczywiście u nas było dużo i spotkań literackich. I szydełko, bo dziewczyny przychodziły. To się nazywało szydło z worka i przychodziły i z włóczką, i w poniedziałki żeśmy siedziały przy dużym stole, popijając herbatę, czasami jakieś wino i dziergałyśmy na szydełku. To to były inicjatywy lokalnej społeczności, to ludzie przychodzili do nas, mówili - słuchaj, ja mam taki pomysł, super. U nas był, pamiętam, tłusty czwartek, jak Aleksandra Karkowska robiła pączki na sali. I później żeśmy się zastanowili, co my robimy, że już to strasznie pachnie tym olejem, tym wszystkim. Ale ci ludzie, którzy byli akurat przyszli zjeść kolację tego dnia, to trochę tacy byli zdziwieni, bo my rzeczywiście w połowie przestrzeni zrobiliśmy te pączki, gdzie tych 20 osób po prostu smażyło pączki, zrobiliśmy nadmiar tych pączków, więc wszyscy zostali ugoszczeni pączkami. Jakiś pan wychodził, mówi, wie pani, co ja jestem w restauracji, gdzie przychodzę na kolację i smaży się pączki. Ja wychodzę z paczką pączków, więc dużo takich fajnych wspomnień. Jeszcze tak sobie myślę o tym zamykaniu, że jesteś trochę w tym sama. To znaczy proces zamykania biznesu dla właścicieli, dla właściciela jednego, dwóch jest bardzo samotny. Bo ile w sukcesie jest wielu ludzi dookoła ciebie i wszyscy unoszą cię do góry, o tyle często właśnie w tym zamykaniu biznesu, w podejmowaniu tych trudnych decyzji naprawdę zostajesz z tym sama. Jest u nas takie poczucie wstydu, to, co mówiłaś o tej porażce, że dlatego ja bym chciała odczarować trochę to, że to nie jest żaden wstyd, to jest siła, którą musisz znaleźć w sobie, żeby to zrobić. To jest często bardzo przemyślane, żeby zrobić i zrobienie tego w odpowiednim momencie jest kluczowe.

[00:28:51.880] - Zuzanna Ziomecka

Jest też w tym element - jeżeli to Ty decydujesz, kiedy zamkniesz, a nie zamyka się, ponieważ już przestaje działać i to okoliczności narzucają Ci tą decyzję, to jednak moc jest po Twojej stronie. Gdy Ty stawiasz tę kropkę i Ty wyłączasz to światło. I celowo wspominałam o tym wyłączaniu światła, bo to jest taka czynność, którą robi jedna ręka i to Ty wtedy przynajmniej przez moment zostajesz w ciemnościach.

[00:29:25.010] - Urszula Eriksen

Absolutnie tak.

[00:29:26.270] - Zuzanna Ziomecka

Jak z tego, jak pamiętasz te chwile. I być może też inne. To chciałam się spytać, zatrzymując twoją historię na chwilę. Jak sobie wtedy pomagasz? Wszystkich gości pytam. Może jest jakaś książka, która cię podnosi na duchu? Albo coś, co robisz, oglądasz, przeżywasz intencjonalnie, żeby się tak utrzymać na siłach.

[00:29:57.360] - Urszula Eriksen

To jest coś, co ma, co jest ze mną od zawsze. Ja miałam dość trudne dzieciństwo i byłam wychowywana przez babcię, właściwie tylko przez babcię. Z mamą miałam słaby kontakt, ze względu na jej uzależnienia, a taty nigdy nie poznałam. Jest taka książka, właściwie cykl książek Jeżycjada Małgorzaty Musierowicz, która mi towarzyszy od mojego dzieciństwa. To były książki, które dostałam od babci i czytając je czytałam, trochę jakbym się przenosiła do tego świata bezpiecznego Borejów. Nie wiem, czy znasz te książki. To jest rzeczywiście, to były książki napisane przez Małgorzaty Musierowicz dla nastolatków. One się zaczynają, historia się zaczyna w czasach głębokiej komuny w Poznaniu, więc są te wszystkie wątki kolejek, ciekącego karpia z torebki i mnóstwo takich rzeczy, z którymi ja się mogłam wtedy utożsamić. No i jest przecudowna rodzina, bym powiedziała biedna, ale dom pachnie książkami, bo oni ciągle znoszą książki z antykwariatów, ojciec rzuca jakimiś cytatami filozofów, no i oni mają cztery córki. Ja zawsze chciałam być jedną z nich. Chciałam być w tym domu, chciałam tam mieszkać i na mnie Jeżycjada działa terapeutycznie. To jest nieprawdopodobne, ale ja mając już za chwilę 50 lat w sytuacjach trudnych w moim życiu, sięgam po Jeżycjadę. I nie umiem odpowiedzieć. To jest moim zdaniem, to jest tak jak nasza nostalgia za kanapką z masłem posypaną cukrem, która umówmy się to nie jest jakieś wykwintne danie, ale nostalgicznie nam się to kojarzy z czymś, więc często taki comfort food czy właśnie comfort book to jest dla mnie comfort book. Jeżycjada jest... Ja się starzałam z tą Jeżycjadą, bo ona już jest w tej chwili w latach 2000 któryś tam któryś rok. Te ostatnie książki. One już nie są tak świeże i tak ja je zupełnie inaczej odbieram, bo jestem też już na innym etapie swojego życia. Ale właśnie te pierwsze, jak historia Igi i Gabrysi. "Kwiat kalafiora", "Szósta klepka", "Kłamczucha" to są dla mnie kultowe książki i one mnie relaksują. Natomiast terapeutycznie w czasach chociażby covidu działały na mnie programy wnętrzarskie i stąd moje zamięłowanie w ogóle do wnętrza, ponieważ każdy z tych programów zaczynał się no strasznie, dom w strasznym stanie, w ogóle same problemy i zawsze się kończyło wszystko dobrze.

[00:32:43.130] - Zuzanna Ziomecka

I tam wkracza jakiś Marsjanin z miarką i pędzlem.

[00:32:48.750] - Urszula Eriksen

I szczęśliwi i łzy wzruszenia i w ogóle. Zawsze sobie myślałam i te programy...

[00:32:54.470] - Zuzanna Ziomecka

Filmy ze szczęśliwym zakończeniem.

[00:32:57.650] - Urszula Eriksen

Można siedzieć z herbatą, właściwie oglądać cały czas to samo. I to na mnie działało również terapeutycznie. Więc może, może nie są to rozrywki wysokiego jakiegoś lotu, ale one mi pomagają w takich trudnych. Też jak studiowałam dziennikarstwo, musiałam czytać bardzo dużo takiej poważnej literatury, reportaży, wywiadów, analiz różnych. I to nie są książki, po które sięgam. To jest dla mnie książka, którą ja mogę przeczytać, jak mam pustą głowę, taką wolną głowę, wolną myśl, dobrze się czuję na wakacjach.

[00:33:32.250] - Zuzanna Ziomecka

Dużo siły.

Hygge

[00:33:33.200] - Urszula Eriksen

A jak jest źle, to ja się jednak po takie rzeczy otulające, takie hygge, duńskie hygge mi się wtedy włącza w głowie.

[00:33:43.210] - Zuzanna Ziomecka

A propos hygge i tych takich kojących rzeczy, muszę Cię spytać, czy jest jakaś potrawa, coś, co sobie robisz albo dla rodziny? Bo Ula fantastycznie gotuje. Nie sposób prowadzić kultową restaurację, nie umiając tej sztuki.

[00:34:02.540] - Urszula Eriksen

Zaskoczę cię, bo ja tak naprawdę otworzyłam restaurację, bo ja nie lubię gotować. Ponieważ matka trójki dzieci... No to sobie wymyśliłam, że właśnie to jest świetny biznes i zatrudnię kucharza. Nie będę musiała gotować. U nas jest odwrotnie. U nas mój mąż jest absolutnym szefem kuchni domu. On cudownie gotuje, pysznie gotuje, zdrowo gotuje i pewnie dlatego, no bo jesteśmy już razem 26 lat, dwadzieścia parę po ślubie. Więc ja się oczywiście przy nim wyrobiłam w kuchni. I znowu tu jest ten mój komfort. Ja najlepiej gotuję, jak nie muszę, wtedy jak tak mi przyjdzie wena, to wtedy jest wszystko ok. Jak mam czas, nic mnie nie stresuje, nie pcha do przodu. A tak to zawsze jestem raczej szefem przy mężu. On mówi, że to pokrój, to to zrób to ja wtedy się świetnie odnajduje, bo jestem zadaniowa i jest ok. Natomiast jeżeli chodzi o takie jedzenia, ja bardzo lubię zupy. Zawsze uważam, że trudno zepsuć zupę, bo możesz

nawrzucać wszystko, co lubisz i ona zawsze będzie esencjonalna, pyszna jak sobie dobrze przyprawisz. Więc one mnie tak właśnie też otulają.

[00:35:14.750] - Zuzanna Ziomecka

Ciepłe, wypełniające wszystkie szparki.

[00:35:18.380] - Urszula Eriksen

I lubię wszystkie takie rzeczy, które pamiętam z dzieciństwa - kluchy, różne kopytka, leniwe, placki ziemniaczane z cukrem. Bo ja jestem z tej... Jak wiesz, ludzie się dzielą na tych co jedzą placki ziemniaczane na słono albo na słodko. I zawsze jem z grubym cukrem, takim posypane. Więc takie rzeczy na przykład - naleśniki. Takie dzieciństwo mi się wtedy, bo moja babcia akurat znowu byliśmy dość biedne, więc babcia bardzo dużo rzeczy robiła sama. Miała mąkę to robiła za zacierki z taką spaloną cebulką. Więc taki wtedy powrót do dzieciństwa. No i mam też takie potrawy, oczywiście ze związku ze Stefem, no bo gdzieś ta kuchnia, kuchnia duńska się też u nas bardzo, bardzo przewija. Uwielbiam te wszystkie smaki korzenne, bo Duńczycy przez to, że mieli swoje kolonie w Afryce, to oni też mają dużo przypraw z tamtych z tamtych czasów. Czyli curry jest wszechobecne np. u nich.

[00:36:20.160] - Zuzanna Ziomecka

Nie wiedziałam.

[00:36:21.660] - Urszula Eriksen

Śledzie w curry pyszne.

[00:36:24.750] - Zuzanna Ziomecka

Musimy zejść z tego wątku, sama go wprowadziłam, ale zaczynam się robić głodna i boję się, że będzie mi do mikrofonu burczał brzuch. Więc przyprowadzę Cię teraz z powrotem do wątku, który przerwałam o tym okresie po zamknięciu Nabo i ważne jest dla mnie usłyszeć, że to co potrzebowałeś, żeby ludzie mówili, to, że to jest w porządku, że podjęliście taką decyzję. Ja pamiętam, jak zamknięta została galeria, którą prowadziłam, taki klub nocny. W zasadzie to wiele osób, które nie przychodziło od dawna, mówiło o, jaka szkoda, że już tego miejsca nie ma. I rozmawiając na przestrzeni lat z różnymi ludźmi, którzy coś mieli i potem zamknęli, bardzo często ludzie wyrażają w taki sposób swoją aprobatę albo zachwyt nad tym, co było i żal nad tym, że już nie ma. Mówiąc z taką pretensją, że o Jezu, dlaczego, mimo że sami nie byli klientami. I ten fakt, że nie byli i nie przychodzili i nie zamawiali na wynos, też przyczynił się do tej decyzji. Więc to, że masz w sobie taką życzliwość i zakładasz dobre intencje, jest jednym z powodów, dla których pisałam we wstępie, że jesteś osobą równie silną jak optymistyczną. Co jeszcze robiłaś?

[00:37:54.170] - Urszula Eriksen

Nam trochę pomógł covid.

[00:37:56.400] - Zuzanna Ziomecka

O, znowu to robi. Słyszycie? Pomógł nam covid.

[00:37:59.910] - Urszula Eriksen

Pomógł nam dlatego, że tu nie można było mieć do nikogo pretensji. Tu było zrozumienie z obu stron. Ja rozumiałam naszych gości, dlaczego się mogą bać przychodzić. Ludzie potracili pracę, biznesy. Było mnóstwo sytuacji, takich, które były takimi okolicznościami łagodzącymi bym powiedziała. I dużo osób też jednak rozumiało, że ten konflikt nieprzewidywalny, bo na tamtym etapie my nie wiedzieliśmy, ile to potrwa. To też było trudne, że gdyby ktoś wtedy powiedział, dajcie radę, jeszcze rok, dacie radę, jeszcze rok i już będzie po wszystkim. Ale tego nikt nie był w stanie obiecać. Wtedy nikt nie wiedział, jak to się dalej potoczy. Więc mówię w tym kontekście, że covid trochę jakby pomógł, że to on był odpowiedzialny trochę za tą sytuację. No plus oczywiście nasz uroczy rząd, który chwalił się tymi tarczami wszystkimi i jak wiemy wielu to nie pomogło niestety, szczególnie jeżeli mówimy o małym i średnim biznesie. I trochę miałam też takie poczucie po pierwsze takiej pustki, jak żeśmy to zamknęli, że to jest dziewięć, prawie dziesięć lat nieustannego takiego biegu, bycia bardzo aktywnym w tym wszystkim i ludzki wątek, który się przejawiał, bo my właściwie nigdy nie byliśmy sami. W domu trójka dzieci, do których ciągle przychodzili goście. Jak wiesz, my również dość towarzyscy, otwarci. Nasza furtka się właściwie nie zamykała do tego stopnia, że czasami wpadały jakieś dzieci. Przepraszam, ja przyszedłem na siusiu i gdzie ja mogę. Pytam się mojej córki, kto to jest? A ja nie wiem mamo. Ktoś mu powiedział widocznie, że tu może zrobić siusiu, bo tak było, wpadały dzieci na wodę. Głodny jestem, to weź, no to tu masz bułeczkę, tu masz krakersy. Więc tych ludzi było bardzo dużo, zawsze wkóło nas. I ten biznes też spowodował, że na Sadybie trudno było być anonimowym dla nas, bo my byliśmy ciągle otoczeni ludźmi. To byli nasi goście, nasi sąsiedzi, nasi przyjaciele. I nagle nastąpiła nieprawdopodobna pustka. Covid spowodował, że się wszyscy odizolowali. My też musieliśmy bardzo się pilnować. Nagle przestał dzwonić telefon. Nikt nic nie potrzebował. A jak się ma taki biznes, to właściwie tych telefonów dziennie jest naprawdę kilka, kilkanaście. Pani Ulu, tu się coś wyłączyło. Pani Ulu, brakuje towaru, pani Ulu, coś tam, więc nagle to przestało dzwonić. I pamiętam taka moja pierwsza myśl, właśnie ta niesamowita pustka. Do tego doszła oczywiście sytuacja, gdzie mój mąż był już z córeczką w szpitalu i wtedy mnie chyba dopadło po raz pierwszy takie poczucie strasznie takiej samotności, ale właśnie takiej straty, takiego poczucia pustki. Tak, nazwałbym to po prostu pustka. Bo jak żyjesz w ciągłym... Dzwoni dookoła ciebie coś, jest muzyka, jest gwar, są ludzie i nagle zostajesz z tym sama.

[00:41:14.090] - Zuzanna Ziomecka

I w ciszy.

[00:41:14.970] - Urszula Eriksen

I to było trudne. Ale to z kolei spowodowało, że się zaczęłam zastanawiać też nad tym, czego ja potrzebuję.

[00:41:22.880] - Zuzanna Ziomecka

Czym chcę zapełnić tę przestrzeń.

[00:41:24.750] - Urszula Eriksen

Ja po prostu byłam uzależniona trochę od tego biegu, od tego wszystkiego. I gdzieś tam powolutku, powolutku uświadomiłam sobie, że ja też potrzebuję tej ciszy, tej pustki, że ona jest mi strasznie potrzebna, żeby przejść przez to, co jest przed nami, czyli przez ten przeszczep córki. Skupić się na moich dwóch córeczkach, które zostały w domu, kiedy Hela była w szpitalu, skupić się na nas jako na rodzinie, bo gdzieś to zamykanie tego biznesu to też był taki czas, w którym nie dało się właściwie odłożyć tego na bok. To było cały czas coś się w koło tego działo. Ten proces. Myśmy zamknęły z końcem grudnia, a Helka już w styczniu była we Wrocławiu w szpitalu. Więc ja byłam bardzo wdzięczna, że mam, że mam tą ciszę i spokój i że mogę się skupić na czymś innym. Być może mam taką naturę, że jakby był hałas to bym się cieszyła, że mam hałas, ale jak była pustka i cisza to się cieszyłam, że była pustka i cisza. Może to jest po prostu coś w mojej głowie, ale wtedy uważałam, że ona mi jest potrzebna, i że ona mi się przyda i że ja już nie jestem nic nikomu winna, że ja już nie mogę ponosić odpowiedzialności za to wszystko, że zrobiłam wszystko, co mogłam. I muszę po prostu teraz się skupić na sobie, bo de facto z tym problemem, z chorobą dziecka jesteś absolutnie sama. To jest choroba. Nowotwory to jest choroba całej rodziny, to nie jest choroba jednej osoby. I wiem, że w jakimś stopniu moje, te starsze dziewczyny, córki były bardzo wdzięczne, że nie było już wtedy tego Nabo.

[00:43:09.300] - Zuzanna Ziomecka

Tak.

[00:43:10.120] - Urszula Eriksen

Że one miały dla siebie.

[00:43:13.590] - Zuzanna Ziomecka

A powiedz teraz, bo to już jakiś czas od zamknięcia Nabo...

[00:43:21.000] - Urszula Eriksen

Dwa lata prawie minie w grudniu.

[00:43:24.100] - Zuzanna Ziomecka

I teraz wspomniałaś, że przenosicie się do Danii. Czyli kolejny wielki projekt Uli. Zauważcie, ile tego było w przeciągu ostatnich dwóch lat. Ale czy myślisz, że jeszcze kiedyś założycie restaurację? Czy to jest taki rozdział, który był unikalny, wyjątkowy, taki zlepek okoliczności i możliwości? Czy czy coś, co do czego chciałabyś kiedyś wrócić?

[00:43:54.480] - Urszula Eriksen

Nie, ja nie mam sobie potrzeby otwierania kolejnej restauracji. Bardziej mam czasami pomysł i potrzebę może własnego jakiegoś biznesu, bo dobrze mi z tym było. Jestem osobą dość zorganizowaną, kreatywną i myślę już o... Chociaż sobie obiecałam, że dam sobie teraz czas na relaks i spokój i na napawanie się moją kochaną Skandynawią, ale już mnie zaczyna nosić. Mi się wydaje, że raczej wolę myśleć o Nabo jako jakimś pięknym, zamkniętym rozdziale. Chociaż ostatnio z okazji 10 lecia przyznania nagrody Gazety Wyborczej pojawił się artykuł na portalu Sadyba24, który to wspominali wywiad ze mną po zdobyciu tej nagrody. Jakoś mi przyszło do głowy, że chciałabym książkę kucharską z przepisami Nabo...

[00:44:49.740] - Zuzanna Ziomecka

Dzieci wreszcie będą mogli znowu zjeść takiego hamburgera, o ile matka tego nie schrzani.

[00:44:56.130] - Urszula Eriksen

Ale wiesz, podobno najbardziej w restauracjach smakuje to, że Ty nie musisz tego robić, więc ja nie wiem, czy przepisy na to można umieścić w takiej książce, ale jest kilka kultowych dań Nabo, które wciąż przewijają się w różnych rozmowach z moimi znajomymi czy właśnie z sąsiadem spotkanym na spacerze z psem. I mówi - tęsknię za tym waszym hiszpańskim romansem, już ugruntowanym hiszpańskim romansem. To chodziło o makaron z chorizo i krewetkami. Ja już nawet nie pamiętam, dlaczego on się nazywał ugruntowany romans hiszpańsko-duński, ale było takie danie i ono było rzeczywiście kultowe. Naleśniki gryczany z porem zapiekane, więc było kilka takich rzeczy i ludzie to wspominają. I tak sobie pomyślałam, że a może, może to by było takie zamknięcie, bo czasami mi brakuje właśnie tego, że nic nie zostało po tym Nabo, że jakby te wspomnienia, chociaż Nabo funkcjonuje w wielu wspomnieniach wielu osób i Facebook mi ciągle przypomina 3 lata temu, 4 lata, 5 lat temu jakieś spotkania, wydarzenia. Ale tak sobie myślałam, że taka książka z jakimiś anegdotami mogła być takim takim zamknięciem może tego rozdziału. I fajnie jest myśleć, że mogłabym to zrobić. Fajnie widzieć, jak reagują ludzie na ten pomysł, bo oczywiście już wszyscy mi napisali, które przepisy muszą się znaleźć w książce. Właściwie nie muszę w ogóle myśleć o tym, tylko muszę przepisać to, co oni chcą. Ale nie, nie myślę o otwieraniu restauracji.

[00:46:31.080] - Zuzanna Ziomecka

Dziękuję Ula. Powodzenia w tej Danii. Mają szczęście Duńczycy, że do nich jedziesz ze swoją siłą i optymizmem. Ja już składam zamówienie na książkę.

[00:46:42.450] - Urszula Eriksen

I hamburger.

[00:46:43.500] - Zuzanna Ziomecka

I hamburger. I jestem pełna podziwu i ciekawości, co zrobisz jako swoja następna duża rzecz. Dziękuję, że przyszedł.

[00:46:51.960] - Urszula Eriksen

Dziękuję za zaproszenie.

Czy zmiana to proces?

[00:46:54.610] - Zuzanna Ziomecka

Ile z nas mogło doświadczyć podobnej straty biznesu w okresie pandemii lub po? Okazuje się, że bardzo wielu. W raporcie firmy GFK wyczytałam, że przez ostatnie dwa lata liczba lokali gastronomicznych skurczyła się o niemal 10 tysięcy. Ale nie tylko restauratorzy stracili. Z branży odpłynęło 200 tys. pracowników. I choć wielu chciałoby wrócić, spadły płace tak nisko, że mało kogo na to stać. W październiku tego roku Rzeczpospolita podała, że upadki oraz zamknięcia firm nie skończyły się wraz z pandemią. W czasie wojny i inflacji rosnące koszty przyczyniły się do zamknięcia lub zawieszenia ponad 200 tys. różnych firm w Polsce. Działalności sklepów, usług. I choć to brzmi poważnie i jest trudnym doświadczeniem, wielu z nas w tej chwili, pocieszam, że nawet w tak zwanych dobrych czasach firmy pojawiają się, walczą i często znikają. Według danych z mitycznej Ameryki, 20% nowych firm upada w przeciągu pierwszych dwóch lat działania, 45% w przeciągu pierwszych 5 lat. W karierach przedsiębiorców oraz etatowych pracowników też są okresy powodzenia oraz odchodzenia. Początki i końce. Co więcej, eksperci uważają, że zamykanie jednych drzwi i otwieranie innych jest najlepszą strategią na budowę kariery. Uwaga. Specjaliści do spraw zasobów ludzkich cytowani przez portal Forsal zalecają wręcz, by zmieniać pracę co 2-3 lata. Nasz drugi gość doskonale zna się na tej tematyce, gdyż sam zmienił karierę z dyrektora rozwoju HR w dużej organizacji na coacha, konsultanta i edukatora w zakresie przywództwa. Ja poznałam Artura Rzepeckiego, gdy już wiedziałam, że mindfulness jest dla mnie misyjną ścieżką zawodową, ale nadal pracowałam i to ze sporym zapalem dla mediów. Czułam, że muszę wybrać. Ale pan A. jak przyszło mi się zwracać do niego, pokazał mi więcej możliwości. Dzięki niemu, gdy już nadszedł czas na przestawienie wajchy z mediów na mindfulness, przejście było miękkie, odbyło się bez ofiar i okazało się decyzją trafioną i, odpukać, trwałą. Dlatego sięgnęłam po ten numer do przyjaciela i wybrałam go jeszcze raz, tym razem w naszym wspólnym imieniu, własnym i słuchaczy, by podpytać o ten niezwykle delikatny proces decyzyjny. Zostać czy odejść? Panie A. Dziękuję, że Pan przyszedł.

[00:49:49.180] - Artur Rzepecki

Dziękuję za zaproszenie Pani Z.

[00:49:52.270] - Zuzanna Ziomecka

Czy pamięta Pan ten proces podejmowania decyzji, gdy odchodził Pan ze ścieżki korpo?

[00:50:00.040] - Artur Rzepecki

Tak.

[00:50:00.910] - Zuzanna Ziomecka

Jak to wyglądało?

[00:50:02.940] - Artur Rzepecki

To nie był żaden proces. Dzisiaj z perspektywy czasu mogę wyróżnić w nim różne odsłony i kroki, ale wtedy, kiedy ja byłem tą decyzją albo żyłem tym momentem, to się po prostu wszystko działo. Trochę to jest też taka anegdota moja z perspektywy lat, że byłem takim profesjonalistą w pewnym procesie restrukturyzacji firmy, gdzie miałem okazję nadzorować projekt we współpracy z firmą doradczą, że zarekomendowałem likwidację własnego stanowiska. Bo to było...

[00:50:40.300] - Zuzanna Ziomecka

Co by Freud miał do powiedzenia na ten temat?

[00:50:42.610] - Artur Rzepecki

To była obiektywnie uzasadniona biznesowo decyzja. To nie miało nic wspólnego z Freudem tylko to była... Stałem na wysokości zadania jako osoba odpowiedzialna za projekt, która miała zoptymalizować pewien układ struktury organizacyjnej, więc zarekomendowałem optymalne.

[00:50:57.910] - Zuzanna Ziomecka

Ale to nie było coś podświadomie, że chciałem już odejść i nie pracować w tym miejscu?

[00:51:03.700] - Artur Rzepecki

Ja oczywiście z tyłu głowy miałem plan B, ten plan B... Wiedziałem, że jeśli zlikwidujemy to stanowisko i dostanę alternatywną propozycję lub jej nie dostanę, to ja też byłem gotowy na to, żeby w ten sposób

trochę wypchnąć się w świat. I wiedziałem, że jeśli przyjdzie jakaś propozycja alternatywna w organizacji, to ja nie jestem gotowy na to, żeby ją przyjąć. I nie chciałem już być w organizacji z wielu względów. Raz, że doświadczyłem pracy w roli, która nie była esencjonalnie rolą, w której ja się najlepiej realizowałem. Czułem dyskomfort, presję, stres. Później przez wiele nocy się spałem. Na początku szczególnie. Pracowałem z ludźmi, szczególnie na najwyższych stanowiskach, co do których nie miałem poczucia zaufania, ani nie byłem przekonany o tym, że chcę wspierać ich idee, które zaczęli wdrażać w organizacji. I układ wewnątrz organizacji stał się na tyle trudny, jeśli chodzi o siły wewnętrzne polityki, że nie chciałem brać w tym udziału.

[00:52:05.290] - Zuzanna Ziomecka

Czyli to była taka już wewnętrzna potrzeba odejścia, która.

[00:52:10.900] - Artur Rzepecki

Tak.

[00:52:12.100] - Zuzanna Ziomecka

W umiejętny sposób pan ją przeprowadził.

[00:52:16.420] - Artur Rzepecki

Pani się odwołuje do tego, że tam był proces, że ja byłem umiejętny w tym wszystkim. Myślę, że z dzisiejszej perspektywy mogę mówić o tym jako czymś, co miało charakter. Dzisiaj to nazywam, że tam były kroki, ale tam nie za bardzo z mojej strony umiejętnego przeprowadzenia tego procesu. Ja się szczęśliwie znalazłem w okolicznościach, w których mogę powiedzieć - moją zasługą było to, że ten plan B to była alternatywna rzeczywistość w stosunku do kariery menedżerskiej w dużej organizacji. Miałem alternatywę w postaci pracy trenerskiej jako osoba, która wychodząc na zewnątrz mogła stosunkowo szybko zacząć inny rodzaj zarabiania na życie.

[00:52:54.250] - Zuzanna Ziomecka

To był, ale to był na tamtym etapie dopiero pomysł czy już miał pan doświadczenie?

[00:53:01.070] - Artur Rzepecki

Miałem doświadczenie, robiłem to wcześniej, robiłem to trochę też równolegle, będąc w roli dyrektorskiej i managerskiej. Dbałem o to, żeby od czasu do czasu poprowadzić jakiś warsztat, pofacylidować spotkanie albo przeprowadzić krótką formę szkoleniową. To mi dawało poczucie takiej przyjemności, ja to lubiłem i zawsze też utrzymywało mnie w takiej formie, że jakby co, to mogę alternatywnie również robić tego typu zajęcia.

[00:53:27.390] - Zuzanna Ziomecka

Mogę tu coś wtrącić? Bo to jest bardzo vety lucky. To jest szczęście mieć inny pomysł na siebie i drugą nóżkę tzw. Nie wiem czy u Pana też funkcjonuje druga nóżka, u mnie w środowisku, druga nóżka to jest dom na wsi, druga nóżka to jest też coś innego zawodowo, co robię i co zawsze będzie jako plan B na wszelki wypadek. I mi się wydaje to niezwykle pomocne kultywować czy tam wyrastać sobie drugą nóżkę, żeby nie zostać tylko na jednej.

[00:54:11.750] - Artur Rzepecki

Albo jej nie stracić, jeśli była wcześniej.

[00:54:12.470] - Zuzanna Ziomecka

Tak. Albo wrócić do niej, przyczepić ją ponownie, ale dlatego mnie to zatrzymuje, ponieważ nie każdy jest w stanie funkcjonować w ten sposób. I jak rozmawiam ostatnio z ludźmi i wiem, że u Uli Eriksen, które były w pierwszej połowie tej rozmowy, też tak było, że to, co się robi obecnie jest tak całym życiem, a odejście koniecznością albo nagłą, albo przynajmniej potrzebną, żeby pojawiła się przestrzeń, żeby móc zacząć myśleć o czymś nowym. I jak ja słucham ludzi, którzy tak opowiadają, to wie pan, z czym mi się to kojarzy? Z takim odpowiedzialnym podejściem do rozvodu. Nie że jestem nieszczęśliwa z tą osobą, więc będę miała drugą nóżkę, już się w kimsz zakocham i zaklepie sobie następnego partnera, zanim się powie. Jest coś takiego, jak myślę o tym w ten sposób, że to jest kurczę, trochę nieuczciwe i nie wiem, czy ta metafora ma jakiekolwiek zastosowanie, ale mam duży szacunek dla ludzi, którzy tak całą sobą są w jednym, kończą i potem przechodzą do drugiego, chociaż wydaje mi się to trudniejsze. Bardzo długo gadałam. Teraz pan.

Kulisy zmiany

[00:55:30.510] - Artur Rzepecki

Ja bym się w ogóle z Panią u podstaw tak trochę chętnie pospierał, bo słyszałam opowieści od wielu osób, jak dokonały transformacji w swoim życiu, jak dokonały płynnego przejścia. Zaglądam za kulisy i pytam i pytam się, czy to przejście jest rzeczywiście takie płynne, czy ta alternatywa, czy ta druga nóżka, rzadko kiedy to jest tak, że procesowo ludzie przygotowują się do takiej płynnej przemiany, szczególnie ci, którzy pracują w dużych organizacjach, bo dosyć często ta zmiana dostaje później odpowiednią narrację i opowieść o tym, jak to miało miejsce, ale w praktyce ona nie przebiega w sposób ani harmonijny, ani nie przebiega w sposób tak głęboko zaplanowany i strukturalnie zabezpieczony, jak często chcielibyśmy usłyszeć to w czyjejś opowieści. Bo to jest to, co ludzie lubią opowiadać o swojej transformacji lub drodze przemiany. Ja dlatego, jak pani mówi o moim planie B i że tam takie coś było, ja dzisiaj z tej perspektywy o tym tak opowiadam. Ja wtedy przeżywałam stres, wtedy strasznie się wszystkiego trochę obawiałem, ale też miałem odwagę powiedzieć dość, już za dużo było naruszone, żebym mógł akceptować stan rzeczy, jaki był.

[00:56:40.230] - Zuzanna Ziomecka

To jest o równowadze.

[00:56:41.150] - Artur Rzepecki

To jest o bilansie.

[00:56:43.190] - Zuzanna Ziomecka

Że było więcej niezgody na zostanie niż korzyści z zostania.

[00:56:49.160] - Artur Rzepecki

Tak, to jest bilans. Za każdym razem ten moment...

[00:56:52.910] - Zuzanna Ziomecka

Mniej się bałem niż nie chciałem.

[00:56:55.340] - Artur Rzepecki

Możemy tak to ująć. Dla mnie to jest o tym, że gdzieś w którymś momencie ja dochodzę do tego, że zaczynam świadomie umieć ocenić sytuację czy dzisiejszy stan rzeczy, w którym jestem, organizacja dla której pracuję, albo miejsce tego, czy ta relacja, w której jestem...

[00:57:10.610] - Zuzanna Ziomecka

Albo ta firma, którą prowadzę.

[00:57:12.200] - Artur Rzepecki

Tak, to są, to jest ten bilans, to, że ja mam z tego równowagę korzyści i kosztów albo więcej korzyści niż kosztów w momencie, kiedy zaczynam mieć więcej kosztów niż korzyści. To może być pytanie, czy to jest okres, w którym ja inwestuję w przyszłość. Na przykład. Dlatego, że są czasy, kiedy okresy, kiedy mogę powiedzieć - ponoszę na tyle dużo kosztów, jest to na tyle trudne, ale wierzę w to, że wyjdę albo że za chwilę będzie lepiej, czyli to jest okres inwestycji, bo można znosić trud.

[00:57:42.230] - Zuzanna Ziomecka

Ale nie w nieskończoność.

[00:57:43.310] - Artur Rzepecki

Ale nie w nieskończoność. Albo wierzę w to, że to jest inwestycja i okres przejściowy, ale w momencie, kiedy nie ma takich przesłanek, żeby wierzyć, że to jest sensowna inwestycja lub okres przejściowy, to znaczy, że zacząłem wpadać w jakąś pułapkę, w której nie chcę teraz wchodzić w obszar pojęć psychologiczny, ale zaczynamy jakoś ze sobą niebezpieczną strategię w utrapienie i bycie ofiarą. Albo życiowo mi się coś takiego przytrafiło. Ja dlatego tak, odwołując się do tego wtedy, jak byłem w tym stanie, przeżywałem zmagania i emocjonalne trud, ale miałem w sobie nadzieję i też niezgodę na to, żeby tak z jednej strony trwać dalej w układzie, który przestał pasować. Z drugiej strony miałem w sobie odrobinę nadziei albo taki załączek tego, co pozwoliłoby mi przeżyć poza. Bo teraz jak mówimy o tym, czy dochodzimy do miejsca, w którym ta decyzja mogłaby w człowieku się wyrodzić i powiedzieć okay, to to jest moment na zmianę, to trochę to nie jest tylko nasza decyzja. Ja uważam, że to, że my rozmawiamy o tym w pojedynkę, to jest taki przywilej, że my dzisiaj możemy z punktu widzenia osób bardziej świadomych siebie opowiedzieć historię z perspektywy nas jako podmiotów, których ta decyzja dotyczyła. Ale my nigdy nie jesteśmy wyspą, zawsze jesteśmy zanurzeni w pewnym kontekście, w systemie. Tym systemem jest rodzina, są bliscy. I co ja sobie mogę nawijać ze swoją niezgodą na takie życie korporacyjne, kiedy na moim na moich barkach spoczywa zobowiązanie wobec ludzi, wobec których ja jestem opoką. Rodzina, bliscy. Czasami dużo szersza grupa niż tylko najbliżsi. Że odwołam się do tego zobowiązania w kredycie frankowym, ale jakimś kredycie, który też jest czymś, z czym się musimy liczyć, w tym, czy jesteśmy gotowi tak odważnie podejmować tę decyzję o zmianie, czy nie. Rzadko kiedy to jest taka indywidualna decyzja wynikająca z przemyśleń. Mam plan B, nie mam planu B, tylko to jest szeroki kontekst społeczny, w którym my jesteśmy zanurzeni, którym zarówno nasze obciążenia, ale również postawy, które nas otaczają, ludzie, którzy nas inspirują wokół, ponieważ możemy mieć w sobie racjonalnie przemyślany proces, wiele przesłanek, żeby decyzję podjąć i coś zmienić. A jednocześnie spotykać się w otoczeniu swoimi ludźmi, którzy będą skutecznie inspirować nas do tego, że to nie ma sensu, skutecznie nas przed tym powstrzymywać. I to nie zawsze muszą być osoby nam nie życzliwe, tylko w dobrej wierze mówią - ale jak ty chcesz zrezygnować z posady, o którą zabiegałeś przez 12 lat? Zarabiasz teraz kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie. Po co Ci ta cała zmiana? Co Ty chcesz tak naprawdę? Wywrócić do góry nogami stół, który daje Ci dzisiaj sytość? I zobacz, ile otoczenie na tym zyskuje. Co ty w ogóle wydziwiasz?

[01:00:23.270] - Zuzanna Ziomecka

Albo mówią goście Twojej restauracji, którą chcesz zamknąć, bo koszty przewyższają przychody i nie wiadomo jak długo to potrwa, że ale jak to? Kochamy to miejsce, nie możesz zamknąć. My tam szyjemy, my tam wystawiamy nasze obrazy. Ty jesteś naszym domem kultury.

[01:00:44.520] - Artur Rzepecki

I to jest to, co głos na żywo, z którym można by polemizować, w którym można wejść w dialog. A co z głosami, które są zaszyte z przeszłości jako wzorce?

[01:00:54.350] - Zuzanna Ziomecka

Na przykład, że to jest, że odejście jest porażką.

[01:00:58.790] - Artur Rzepecki

Np. że odejście to jest porażka, Albo np. że jak możesz myśleć o innym modelu życia niż takim. Mam teraz takiego... Może nie będę się odwołać do konkretnego klienta, ale to jest przykład osoby, z którą ostatnio miałem okazję współpracować i przyglądać się tej osobie, która dosłownie dwa lata temu objęła rolę szefa dużego centrum w kraju. W Polsce. Jest stosunkowo młodą, bo 40 kilkuletnią osobą.

[01:01:25.340] - Zuzanna Ziomecka

Dziękuję, że Pan uważa takie osoby za młode.

[01:01:27.380] - Artur Rzepecki

Tak, to ciągle jest jeszcze wiek jakby z punktu widzenia tego, co można robić, pełnych możliwości. Wszystkiego, tu nie ma cały czas barier.

[01:01:34.280] - Zuzanna Ziomecka

Kiedy ten wiek się kończy?

[01:01:35.720] - Artur Rzepecki

Myślę, że trudniej jest po 55. roku życia, gdzie wiele, wiele rzeczy się zmienia. Wtedy jest trudniej i pojawiają się pierwsze ograniczenia. Ale 40 kilkuletni mężczyzna, który objął bardzo poważną rolę dużego centrum. To jest na swój sposób ukoronowanie w ścieżce rozwoju, którą wiódł. Pracował między innymi w kraju za granicą i był po drodze na tyle rozważny, że pieniądze, które mu się udało po drodze zarabiać, sensownie inwestował, w wyniku czego stworzył pewnego rodzaju mini księstwo nieruchomości, które pozwala mu na utrzymywanie się z dochodu pasywnego. Jest to na tyle mądrze zbudowany. I teraz ma w tej chwili żonę. Urodziło się pierwsze dziecko, teraz żona jest w ciąży z drugim dzieckiem i on doszedł do takiego miejsca, że miejsca, w którym jest, to było w jakiś sposób wymarzone, żeby móc tym pokierować, ale zaczyna widzieć, jak bardzo jest to kosztowne, żeby to wszystko dalej trwało. I w gruncie rzeczy on zaczął rozważać, że może to jest moment na zmianę, że on powinien to wszystko w tej chwili płynnie doprowadzić do miejsca przekazania komuś, kto go zastępuje i żyć tym, co zapracował. Bo to miejsce, ta inwestycja, ona pozwoli mu na uzyskiwanie dochodu pasywnego na poziomie, że on może kontynuować to życie.

[01:02:54.700] - Zuzanna Ziomecka

A otoczenie na to mówi co?

[01:02:56.230] - Artur Rzepecki

Otoczenie nic nie mówi, bo otoczenie jeszcze nie wie. A ja mówię tylko o pewnym procesie, który się dzieje w nim. Ponieważ podstawowym dylematem jest to, że on mówi - ale ja z takich wymiarów, tego, w co wierzę, wiem, że usłyszałbym od mojego ojca, który był dla mnie autorytetem, że ja zwariowałem, że życie na tym nie polega, że życie polega na tym, że się ma dobrą pracę, że się zbiera w jednym miejscu, że się jest przewidywalnym, że ja mam pozycję, że jestem ważny dla innych, że jestem punkt odniesienia, że ja tą rolą społeczną też dużo znaczę dla rodziny. Ja ja mówię sobie, że ja cały czas ten głos słyszę, jestem głosem prowadzę dialog.

[01:03:32.020] - Zuzanna Ziomecka

A nawet negocjacje.

[01:03:33.250] - Artur Rzepecki

Tak. I on mówi i tamten głos mówi ale to jest porzucenie, to jest, to jest porażka, to jest ucieczka. I ten głos wewnętrzny jest na tyle silny, że u człowieka, którego racjonalnie ma wszelkie przesłanki, żeby dzisiaj powiedzieć stop, nie będę tak żyć, możesz mieć więcej czasu, możesz, mam wszystko. To jest bezpieczne również dla utrzymania rodziny. Ten głos mówi - tak się nie robi, to jest nie ok. To jest społecznie źle widziane. Mężczyzna w twoim wieku nie może nie pracować. Ale ja będę robił coś innego. Ale ten dialog wewnętrzny, którą sobie poradził, to jest nie ok. Mężczyzna musi mieć pracę, musi mieć rolę, musi mieć pozycję.

[01:04:13.270] - Zuzanna Ziomecka

Czyli wszelkie cechy przekonania.

[01:04:15.700] - Artur Rzepecki

To jest pewien, przekonanie, ja bym chciał, to jest dużo głębsze, bo to jest zbudowane na poziomie wkodowanego systemu wartości w świecie, który przekazał ktoś, kto jest autorytetem. I najtrudniejsze w tym wszystkim jest, że ten człowiek żyje, jego ojciec.

[01:04:33.280] - Zuzanna Ziomecka

Czyli to nie jest negocjacja z duchem.

[01:04:35.770] - Artur Rzepecki

To jest negocjacja, która się toczy na razie w głowie, bo tam nie ma jeszcze gotowości do konfrontacji z tym autorytetem, bo być może jakby poszedł do tego autorytetu, to ten autorytet powie - ale co ty w ogóle mówisz?

[01:04:45.910] - Zuzanna Ziomecka

No właśnie. I co zrobić w takim przypadku? Bo podejrzewam, że nie tylko ten jeden pana klient ma tak, że głowa mówi jedno, bo jesteśmy wychowani w pewnych tradycjach, które ukształtowały się w świecie, którego już nie ma. Nie ma go. I ja wiem, że np. rodzice mojego partnera pracowali całe życie w jednym zakładzie. Dzisiaj ludzie, którzy pracują całe życie w jednym zakładzie, nie są postrzegani i często nie osiągają najwyższych stanowisk, albo robią to z lęku przed spróbowaniem czegoś nowego, albo zmierzanie się z rzeczywistością poza tą jedną firmą. Więc co Pan mu radzi?

[01:05:35.340] - Artur Rzepecki

Nic. Ja mogę z nim co najwyżej... Jestem daleki od tego, żeby jemu coś doradzać, bo ta decyzja i tak jest na końcu jego i musi wziąć odpowiedzialność. To co możemy zrobić, to jest trochę zastanowić się, gdzie jest granica płynności tej decyzji.

[01:05:50.850] - Zuzanna Ziomecka

Co to znaczy?

Odraczanie i samooszukiwanie

[01:05:52.920] - Artur Rzepecki

W którym momencie pozna, że to jest właściwy moment na to, żeby np. skonfrontować się z tymi przekonaniami, które niesie w sobie i na poziomie racjonalnym on wie, że one nie są sensowne, a jednocześnie emocjonalnie tak mocno go wiążą. I jednym ze sposobów jest pytanie o gotowość tej rozmowy, skoro to jest tak silny obiekt hamujący i podtrzymujący, to też on ma swoją funkcję. Po coś jest, są jakieś korzyści z tego, że on w tym jest. I tu już wchodzimy w taką mechanikę tego, tego procesu współpracy z klientem, ale jednym z elementów jest rozmowa z figurą ojca. Zarówno przeprowadzi dialog wewnętrzny, ale też być może tak naprawdę usiąść naprzeciwko i powiedzieć z czym się mierzę i usłyszeć. Czy tak jest, czy nie jest? Dla mnie ten mechanizm, który on ma w sobie, jest mechanizmem, który go powstrzymuje przed jakimś pochopnym albo nieprzygotowanym ruchem. I wielu klientów, jak z nimi rozmawiam, albo wiele osób, które spotykam, mówią o tym, że żeby dokonać pewnej zmiany, to potrzebują np. zbudować jakąś poduszkę finansową, czegoś się nauczyć i że jak gdzieś są w jakimś miejscu ustabilizowany, które daje im możliwość trwania, ale nie do końca jest super komfortowe, to mówią - potrzebuję około dwóch, trzech lat. Ta cezura dwóch, trzech lat jest uniwersalnym, magicznym okresem, w którym wystarczająco blisko, żeby dotrzeć, dostatecznie daleko, żeby dzisiaj jeszcze nic nie muszę zacząć zmieniać. Takie triki. Nie muszę jeszcze dzisiaj popołudniu nic robić.

[01:07:34.880] - Zuzanna Ziomecka

Czyli to taka forma samooszukiwania się. Albo odraczania.

[01:07:36.320] - Artur Rzepecki

Albo odraczania, albo odsuwania od siebie tego momentu, że ja już coś robię albo coś. Ale jednocześnie to jest tak, że ja czegoś nie oddaję całkowicie. Ciągłe, ciągle wierzę, że to 2 3 lata jest taką cezurą czasu, w której mogę coś zrobić.

[01:07:50.400] - Zuzanna Ziomecka

Czyli to jest takie czekanie na wewnętrzną gotowość. Bo ten ten wątek wraca. I faktycznie, jak podejmujemy duże ryzyko i ono jest wbrew jakimś zasadom bezpieczeństwa albo przekonaniom o bezpieczeństwie, to jesteśmy w stanie dosyć dużo znieść i być dzielni i trwać do jakiegoś momentu. I patrząc dookoła bardzo często widzę tą dzielność, która się wyczerpuje dopiero w momencie, kiedy zaczyna szwankować ciało, gdzie ta dzielność trwa, trwa i trwa, dopóki ciało nie mówi dość. I nagle jesteśmy na musiku. I nagle wynika, że jak czegoś nie zmienię, to sytuacja, w której płacę tak wysokie koszty powoli mnie zabija. I wydaje mi się ta dzielność taka heroiczna i gdzieś tam słowiańsko odważna, ale tak nie konieczna, jeśli chodzi o skalę zniszczenia, do której jesteśmy... Wiele osób jest gotowych się doprowadzić. I teraz powiedzmy, że ja jestem przyjacielem takiej osoby. Bo jestem przekonana, że wśród słuchaczy są ludzie, którzy wiedzą, o kim ja mówię. Takich dzielnych siłaczy i siłaczek dookoła jest mnóstwo, gdyż jesteśmy w trakcie epidemii wypalenia. I co czwarta osoba czuje się na skraju tego stanu. Więc jak ja mam pomóc takiej silnej.. Co można by zrobić, żeby zwrócić uwagę takiej osoby na to, że nie musi czekać aż już ciało powie dość, żeby zatroszczyć się o siebie i zmienić sytuację, która jest toksyczna.

[01:09:57.910] - Artur Rzepecki

Przecież to, co pani to przed chwilą powiedziała. Jest takie podzielenie się z tym, co widzę. I powiedzenie przez osobę, która jest dla nas ważna. Która mówi do nas z życzliwością i z troską. Może uruchomić jakiś proces refleksji, ale być może to i tak nic nie zmieni. Że dla mnie... Bo pani mówi o tym, kiedy jest ten moment. Kiedy mówimy dość, albo kiedy życie za nas mówi dość.

[01:10:27.920] - Zuzanna Ziomecka

Ja bym wolała, żeby moi słuchacze sami mówili dość, a nie wtedy, kiedy życie mówi.

[01:10:32.960] - Artur Rzepecki

Żeby powiedzieć dość. Trzeba być w kontakcie ze sobą. To taka potrzeba wsłuchiwania się w swoje potrzeby, ale słyszenia, ale również takiego dopuszczania do tego, że to, co jest teraz, jak wygląda jest dla mnie trudne. Nie jest w zgodzie z tym, co co chcę, ale żeby to robić, żeby dopuścić do siebie ten głos i go w pełni usłyszeć. Potrzebujemy poszerzać swoją samoświadomość. Dla mnie to, że tkwimy w pewnych niekorzystnych konfiguracjach jest efektem tego, że albo systemowo to po prostu gdzieś tak zostało wytworzone przez los i braliśmy w czymś udział. Ale też efektem tego, że wytwarzamy w życiu swoje strategie życiowe, które pozwalają być tym, kim sobie wyobrażamy, że chcemy być i pozwalają

nam na realizację. Część z tych strategii jest uświadomiona, część nieuświadomiona. I w momencie, kiedy docieramy do tego, że pewne strategie nam nie służą, chociaż nimi się posługujemy i mamy z nich tytułu jakiegoś korzyści. To jest ten paradoks, że część rzeczy, która pozwala nam błyszczeć i zdobywać uznanie, np. pozycja w organizacji tytułarnie.

[01:11:45.950] - Zuzanna Ziomecka

Że prezes założycielka.

[01:11:51.290] - Artur Rzepecki

Coś robi oprócz tego, że daje mi prestiż, możliwość, jakiś status społeczny, ale również możliwości wpływu, jakiegoś kształtowania świat, ale w zamian jest to okupione ogromną ilością czasu poświęconego na pracę, zaangażowaniem. I ta praca jest na tyle absorbująca, że przysłania inne obszary funkcjonowania i np. w międzyczasie zgubiłem relacje z przyjaciółmi, niedostatecznie dużo czasu na relacje z bliskimi. I oczywiście, że mieszkam w atrakcyjnych okolicznościach. To wszystko jest piękne.

[01:12:26.030] - Zuzanna Ziomecka

Tylko rzadko tam bywam.

[01:12:28.340] - Artur Rzepecki

Pytanie, czy w tych momentach rzeczywiście zanurzam się, mam poczucie pełnego zanurzenia się w życiu i mogę powiedzieć - czuję, że żyję.

[01:12:37.040] - Zuzanna Ziomecka

Czyli ja tutaj chciałabym to zaznaczyć. Proszę powtórzyć to pytanie, które zadajemy sobie, żeby sprawdzić, gdzie jesteśmy.

[01:12:46.680] - Artur Rzepecki

Boże, nie wiem, jakie to pytania. Sam go nie pamiętam.

[01:12:52.500] - Zuzanna Ziomecka

Czy czuję, że żyję?

[01:12:53.700] - Artur Rzepecki

Czy czuję, że żyję? Poszedłbym krok dalej. Powiedziałbym, kiedy ja tak naprawdę czuję, że żyję? W jakich momentach, w jakich okolicznościach. Gdzie? Przy kim? Co się tak naprawdę wtedy dzieje? Co

robiąc? Czuję, że żyję oznacza czuję, że jestem w kontakcie z tym wszystkim, co jest wokół. Że jestem częścią większej całości.

[01:13:21.340] - Zuzanna Ziomecka

Że to, co robię, ma sens.

[01:13:23.560] - Artur Rzepecki

Pojawia się ważne sformułowanie, jakim jest to, że to, co robię, ma sens.

[01:13:28.360] - Zuzanna Ziomecka

Jedno z moich ulubionych.

[01:13:31.160] - Artur Rzepecki

To to są takie momenty, w których można pobadać i zacząć szukać, czy to, na co poświęcam najwięcej czasu w ciągu dnia, to, na co poświęcam najwięcej energii w ciągu dnia, jest bliskie tego, kiedy czuję, że żyję.

Rocky

[01:13:49.890] - Zuzanna Ziomecka

A jak to jest po? Mi się wydaje, że są różne etapy. Ja to uparcie będę nazywać procesem, choć słyszę, że pan mówi, że to jest seria przypadków, upadków i podniesień. No ale już zobaczyłam, że czuję się martwa w środku, jak przechodzę przez drzwi tego wieżowca i wjeżdżam, i siadam za tym biurkiem albo jak przechodzę obok. Jak wchodzę przez drzwi wejściowe mojego zakładu, które już nie mam siły prowadzić dalej. I czuję się taka martwa w środku. I nie widzę nadziei. Bo to jest też słowo, które Pan powiedział na początku, że widział pan nadzieję. W szkoleniach facylitacji. Nadzieja jest super, chyba takim istotnym czynnikiem i szybko żeśmy nad tym przeszli. Ale widzę nadzieję, że zmieniając, zamykając tą firmę, odchodząc z tego stanowiska, czuję nadzieję, że odnajdę się w czymś innym. Mam jakiś załączek pomysłu, jakiś kierunek i to robię. I teraz w hollywoodzkich filmach jest taki moment, on się nazywa montaż. I jak Rocky szykuje się do walki. I tam jest zawsze muzyka i są szybkie cięcia i on wtedy trenuje i jest spocony i biega przez las. I tak szykuje się. Szykuje się do tego wielkiego wysiłku. I wydaje mi się, że to o czym rozmawialiśmy do tej pory to jest trochę taki montaż, że zadajemy sobie pytania, że czujemy, ważymy te koszty, oglądamy te korzyści i nagle jest ta walka. Kładziemy te papiery na stół, zamykamy tę firmę, odchodzimy z tego stanowiska i zaczyna się ten etap filmu, którego zwykle w Hollywood wycinają, czyli wszystko, co jest po. I jak to wygląda. Proszę nam powiedzieć ze swojego doświadczenia i swoich klientów, oczywiście.

[01:16:03.420] - Artur Rzepecki

Muszę jeszcze uzupełnić ten proces wcześniejszy.

[01:16:08.950] - Zuzanna Ziomecka

Rocky znowu trenuje.

[01:16:10.710] - Artur Rzepecki

Rocky trenuje i Rocky spotyka na swojej ścieżce ludzi, którzy mu wprowadzają poszerzenie tego, kim on jest, co potrafi, jak może i na naszej ścieżce przygotowania, jeśli świadomie chcemy się przygotować do zmiany, warto szukać ludzi, którzy opowiedzą nam o swojej perspektywie zmiany, albo powiedzą nam, albo będą tymi, którzy tak jak Pani powiedziała - co zrobić, kiedy ktoś widzimy, że przepala swoje życie? No właśnie, to chodzi o to, żeby trochę się otworzyć i wyjść spoza swojego pudełka myślenia. Trochę zobiektywizować swoją rzeczywistość poprzez rozmowy z kimś innym, o to, jak oni to widzą, jak oni się mają, co oni robią.

[01:16:49.200] - Zuzanna Ziomecka

OK, czyli to wygląda tak, że np. moich przyjaciół czy rodzinę zagajam na temat siebie, czy na temat ich? Jak mogłabym zacząć taką rozmowę?

[01:17:02.460] - Artur Rzepecki

Jest mi trudno. Jak ty sobie radzisz, kiedy jest ci trudno?

[01:17:07.440] - Zuzanna Ziomecka

To brzmi jak pomysł na ten podcast.

[01:17:09.660] - Artur Rzepecki

To jest coś takiego. Jestem zestresowana w tej pracy. Kosztuje mnie to dużo, nie potrafię sobie z tym poradzić. Nie wiem, co robić. To jest przyznanie się do słabości. To jest konfrontacja i również wydobywanie na wierzch tego, co w nas wrażliwe. I tego się nie robi ze wszystkimi. Ale czasami łatwiej jest nam pogadać z kimś przypadkowym, np. jadąc w podróż w pociągu i mówić o tym, że jest się w takim momencie, kiedy już się przeżywa trochę zmęczenie tą pracą. Trochę nie do końca ma się pomysł na to, co dalej. Czasami usłyszymy od kogoś, kto jest naszym współpasażerem, chociaż teraz w pociągach się już raczej mniej rozmawia, w podróży się ogląda filmy i słucha muzyki albo czyta książki. Ludzie nadrabiają swoją potrzebę skupienia. Ale mówiąc o tym, że dobrze jest, żeby zobiektywizować tą perspektywę poprzez rozmowy z innymi ludźmi, nic tak dobrze nie robić, jak usłyszeć o tym, co inni widzą, albo jak inni myślą. Z tym, że zawsze wtedy...

[01:18:06.540] - Zuzanna Ziomecka

Czy to jest też dobry moment, żeby pójść do coacha?

[01:18:09.650] - Artur Rzepecki

Tak, to jest dobry moment, żeby porozmawiać z coachem o takiej perspektywie, o tym miejscu, w którym się jest. Jednocześnie wtedy trochę zacząć też myśleć o tym, czego by się chciało. Bo myśmy nie powiedzieli w ogóle o tym, że dobra zmiana albo zmiana, która przynosi w miarę pożądane rezultaty, przychodzi wtedy, kiedy zaczynamy właściwie ukierunkować swój wysiłek. To jest trochę jak z tym żeglarskim powiedzeniem - żeglarzowi, który nie wie, dokąd płynie żaden wiatr nie sprzyja. Ja kocham to przysłowie, bo w tym przysłowiu jest esencja. W momencie, kiedy znajdziemy azymut, to potem obojętnie z której strony zawieje, jesteśmy w stanie się dostroić do tego i odrobinę przybliżyć do tego, na czym nam najbardziej najmocniej zależy.

[01:18:49.600] - Zuzanna Ziomecka

Czyli to jest trochę o tej nadziei.

[01:18:51.480] - Artur Rzepecki

Tak. Jednocześnie rozmawiając z innymi ludźmi warto zawsze utrzymywać na uwadze to, że każdy, kto opowiada nam pewnego rodzaju historię albo swoją perspektywę, też warto byłoby zajrzeć za jego kulisy. Ci wszyscy, którzy mówią wystarczyło powiedzieć odważnie tak, zrobić to, zainwestować tu, potem tylko ciężka praca. To warto zajrzeć za kulisy. Tak naprawdę. Czym był ten wysiłek, czym była ta zmiana i czym była ta decyzja. I ja o tych kulisach zawsze staram się pamiętać, że to czasami robią na nas wrażenie, szczególnie ci, którzy tam potrafią celebrycko doradzać, inspirować, ale rzadko kiedy mamy okazję zajrzeć za ich kulisy, żeby zobaczyć, czym tak naprawdę jest ta głęboka mądrość, którą nam sprzedają, dzieląc się dobrą radą. I z tego miejsca jednym, jak wspomniała Pani o coach, to taką naturalną przestrzenią do tego, żeby rozważać o tym, jak się zabrać do tej całej przebudowy i ten montaż, żeby zaczął przebiegać sprawnie. Z coachem można pogadać trochę nie tyle o tym, co dzisiaj jest takie trudne i za czym tęsknimy, czego byśmy chcieli dla siebie więcej. Ale przede wszystkim można zacząć od takiej rozmowy, która zaczyna się - a jaką Ty masz wizję siebie takiej spełnionej, takiej, która naprawdę wysyci swój talent, potencjał, tego, co czuje, że mogłaby robić najlepiej?

[01:20:06.690] - Zuzanna Ziomecka

Kolejne ważne pytanie. To jest tak naprawdę znowu o tym. Czy czujesz, że żyjesz? Czy w jakich okolicznościach czujesz, że żyjesz.

[01:20:17.970] - Artur Rzepecki

Jakbym zaprosił taką osobę do rozmowy, to zapytałbym - opowiedz mi taką wizję siebie za 10 lat. Wystarczająco daleko, że wszystko jest możliwe. Jednocześnie takie, że można się też stopniowo przygotować i włożyć wysiłek po to, żeby to być. Jak ty sobie wyobrażasz swoje życie za 10 lat?

[01:20:35.490] - Zuzanna Ziomecka

Czyli jak będę miała 56.

[01:20:37.500] - Artur Rzepecki

Będziesz mieć 56.

[01:20:39.170] - Zuzanna Ziomecka

I już będę poza tym okresem, gdzie wszystko jest możliwe.

[01:20:42.560] - Artur Rzepecki

Ale to jest czas, kiedy możesz wieść życie w takim duchu, do którego chciałaś doprowadzić, żeby ono spełniało Twój potencjał i żebyś była w najlepszej wersji samej siebie.

[01:20:53.450] - Zuzanna Ziomecka

Mam ochotę przycisnąć pauzę i zrobić notatkę na temat z odpowiedzią na to pytanie, ale nie robię tego. Z tym, że przypominam słuchaczom, że wy możecie teraz wcisnąć pauzę i się zastanowić.

[01:21:05.090] - Artur Rzepecki

Powiedz mi wizję siebie samej, wizję samej siebie w perspektywie 10 lat od dzisiaj. 56 lat. Kto jest przy tobie? Jak wyglądasz? Gdzie mieszkasz? Jak wygląda taki codzienny Twój dzień czy codzienny poranek na przykład, o której wstajesz? Co jesz na śniadanie? Co lubisz robić po śniadaniu? O której jest to śniadanie? A czy to śniadanie to jest zejście w kamienicy na dół po ciepłego rogalika, czy też wręcz przeciwnie, to jest pojechanie na rowerze do jakiegoś miejsca, gdzie można zjeść śniadanie, czy wręcz przeciwnie to śniadanie w towarzystwie, które się przygotowuje dla innych. I ta wizja swojego dnia takiego, który wygląda w ten sposób z perspektywy myślenia o tym, może być dopełniona tak dużo szczegółów, jak potrzebujemy. Aż w końcu zadajmy sobie pytanie - czym się wtedy zajmuje? Czy ty w ogóle pracujesz zawodowo? Jeżeli tak, to co robisz? I o czym jest ta praca? Z czego jest mniej więcej? Gdy popatrzymy na to, że ta wizja siebie za 10 lat ma prawo być odważna, a nawet musi. Dlatego, że jakby się zastanowić, gdzie była pani 10 lat temu, a jest dzisiaj, to czy jakby 10 lat temu rozmawiać, to był 2012 rok i ja bym panią zapytał, pani Z, pani sobie wyobraża, że będzie pani prowadziła takie wywiady, będzie prowadziła podcasty, nagrywać, będzie się zajmować mindfulness? Wtedy brzmiałoby to trochę abstrakcyjnie.

[01:22:32.780] - Zuzanna Ziomecka

Kompletnie.

[01:22:34.220] - Artur Rzepecki

Ale jednocześnie jakby sobie wtedy o tym pomarzyć i chcieć do tego dojść dzisiaj, to dużo z tego mogłoby być prawdopodobne, bo po drodze ile było różnych odsłon. I rzadko kiedy ta wizja jest wizją dostępną o jeden krok. Często wymaga dwóch, trzech zakrętów. I jedną z pułapek w myśleniu o tym, żeby zrobić odważny krok w życiu do zmiany jest to, że chcemy, żeby w wyniku tego kroku było od razu tak, jak ma być. To nie jest takie proste, żeby się, że nasze życie o odwrócił się o 180 stopni, bo to czasami wymaga trzech kroków, czasami dwóch, kilku zmian, trochę prób, kilku niepowodzeń. I nawet jeśli, to po drodze może się okazać, że to, co nazywaliśmy, że będziemy mieć restaurację, to może się okazać, że to będzie jakaś forma tego, że my pomagamy i gościmy innych ludzi, ale konieczne restauracja, tylko jakaś inna odsłona czegoś, że stworzyliśmy zupełnie unikalne miejsce spotkań, które jest miejscem eventowych i robi coś zupełnie innego. Ale to będzie jakaś forma tego, o czym marzyliśmy, ale która wyewoluuje. Bo dzisiaj patrzymy na pewne rzeczy z perspektywy braku wiedzy o tym, czym one są w istocie. Chyba że możemy przesunąć się w kierunku tego, co od np. tego, że pracujemy zawodowo w jakiejś branży, ale równolegle mamy pasję. I ta pasja z czasem staje się tym, co zaczyna, w kierunku którego przenosimy całe swoje również aktywności zawodowe.

[01:24:03.410] - Zuzanna Ziomecka

Ja miałam kłopot z tym i to był jeden z powodów, dla których wahałam się przed wejściem całkowicie na ścieżkę mindfulness leadership. Bo ja tak kochałam to robić. To uczenie, to medytowanie i to mówienie o tym, że bałam się, że jak się przesiądę na mindfulness i że ten mindfulness będzie miał utrzymywać mnie i moją rodzinę, to zmieni się mój stosunek, że już nie będę tego tak kochała, jak będę musiała to robić.

[01:24:39.790] - Artur Rzepecki

Ale co z tego? Przecież ja mam wrażenie, że tak jakby pani znalazła miłość życia i nagle chciała do końca życia ją utrzymać i gwarantować kolejnych 60 lat to będzie ta właśnie miłość. Przecież spotykamy co i rusz rzeczy, które nas na nowo otwierają i ewoluujemy. Rozwijamy się. I jeśli to jest jakaś forma tego, co nam pozwoli przesunąć się w inny kawałek życia, w którym jesteśmy bardziej spełnieni, to idźmy. Za jakiś czas zobaczymy znowu coś innego, co nas pociągnie, zainspiruje i stanie się ciekawe. Bo się zmieniamy, bo mądrzejemy, bo rozumiemy więcej. Jeśli to, co dzisiaj potrafimy rozpoznać... Mindfulness, jest drogą do przejścia, przejścia od bycia dziennikarzem, dziennikarką do fachu osoby, która pomaga innym poprzez mindfulness, to kto wie, do czego doprowadzi to wszystko w trzeciej odsłonie. Tam się pojawi kolejna miłość.

[01:25:36.340] - Zuzanna Ziomecka

A jak to jest, bo w tej, w tym pytaniu, które jest szalenie zajmujące i odpalając wyobraźnię - ta ja za 10 lat, gdzie ja to śniadanie? Bardzo lubię rogaliki. Jestem w tym pytaniu cały czas, ale zastanawiam się czy jest miejsce na to, żeby do tego pytania dołożyć taki aspekt, który nie jest realizowalny, ale jest bardziej ukierunkowujący, czyli że ja chcę iść w kierunku robienia dla świata takich rzeczy, nie dla siebie, żeby dla mnie ten rogalik, tylko chciałabym przyczynić się do czegoś na świecie. I nawet jeżeli będę miała porażkę, jeżeli będę miała porażkę, to łatwiej mi będzie wstać wiedząc, że ja tego nie robię dla siebie. Tylko że ja mam jakiś większy sens, który nie jest tylko o tym, co chcę dla siebie zbudować i zdobyć. Ma pan dobre pytania na to?

Poszukiwanie sensu

[01:26:40.720] - Artur Rzepecki

Mam trudność z tym. To będzie może niepopularne, ale mam wrażenie, że wielu z nas, żeby usłyszeć, po co jest na świecie, musi przejść długą, długą drogę. A pani mówi to, co nadaje sens mojemu życiu. Tak wielu z nas tego w ogóle nie jest w stanie usłyszeć. Tak trudne pytanie. Wymyślamy sobie to, co słyszymy od innych. Podglądamy, podkradamy, inspirujemy się. Rzadko kiedy mamy prawdziwy kontakt z tym, co jest istotą tego, po jestem na świecie. Bo to wszystko jeszcze w świecie takim, jakim funkcjonujemy, jest okraszone potrzebą bycia uznanym, potrzebą akceptacji, tego, żeby to się też podobało. Żeby powiedzieć tak naprawdę, naprawdę, to trzeba mieć też odwagę, że to wszystko się nie spodoba, to się będzie odrzuconym, będzie dziwnym, innym. Dlatego mam taką trudność, żeby dotrzeć do tego, co jest sensem. Możemy pójść oczywiście poprzez pytania, które są tak jak u Frankla czy logoterapii, w całym tym procesie inspirujące. Co stanowi o istocie tego, że wstajesz każdego dnia. Co powoduje, że bylibyś gotów się zaangażować w to czy tamto? Co nadaje sens Twojemu byciu? I te pytania o sens oczywiście, że są ważne, ale mam wrażenie, że często sięgamy po odpowiedzi, w których... Jak ja słucham odpowiedzi, to one często są odpowiedziami, które są w jakiś sposób efektem tego, cośmy w życiu usłyszeli, a rzadko kiedy płyną z głębokiego sedna tego, kim jesteśmy naprawdę.

[01:28:23.530] - Zuzanna Ziomecka

I to nas przybliży do pytania, które dzieli mnie i łączy z różnymi ludźmi na świecie. Bo są dwie perspektywy na ten sens, który zajmuje mnie bardzo i zastanawiam się ja, się dochodzi do tego, do tej odpowiedzi na różne sposoby. I spotykam się z tym, że są dwie perspektywy. Jedna, że to jest w środku i że to się odkrywa. Pan A. kładzie na stole książkę... O Alfred Längle "Życie z sensem. Praktyczne zastosowanie logoterapii". Ale mi chodzi o to, czy sens się tworzy? Czy sens się odkrywa? I nawet ostatnio mój kolega zadał to pytanie sztucznej inteligencji, która to sztuczna inteligencja okazała się bardzo inteligentna, indeed, gdyż powiedziała, że są dwa podejścia. Jedno i drugie jest zasadne. Ja jestem po stronie dizajnu, że my projektujemy swój sens z tego, co żeśmy doświadczyli i z tego, co umiemy, z tego, co nas woła, do czego nas ciągnie. Patrzymy na to, zbieramy to i projektujemy sens, który do nas pasuje. A wiem, że można również myśleć o tym na zasadzie, że tworzymy warunki i czekamy, aż ten sens z nas wypłynie. Albo da się usłyszeć, bo on jest jakoś inherentnie w nas.

[01:29:55.910] - Artur Rzepecki

Nie rozumiem różnicy.

[01:29:58.990] - Zuzanna Ziomecka

No i jest różnica, że albo odkrywamy coś co jest, albo jak projektujemy... Dlatego lubię projektowanie...

[01:30:06.760] - Artur Rzepecki

Zawsze w nas było, tylko musimy to odkryć?

[01:30:08.620] - Zuzanna Ziomecka

Nie, to jest podejście. A drugie to jest, że ja sobie wymyślę mój sens właśnie.

[01:30:14.380] - Artur Rzepecki

I pani wierzy?

[01:30:15.670] - Zuzanna Ziomecka

Że ja sobie wymyślam sens. I wie pan dlaczego? Bo jako redaktorka ja lubię wracać do starych tekstów i je redagować, czyli sobie updateować mój sens. Przez jakiś czas był taki, ale teraz czuję, że on jest trochę inny. I on nadal funkcję ma taką, że mi pokazuje, któredy i że warto. I czy to dla mnie ma sens. A sam fakt, że ja to zmieniam na przestrzeni lat, tylko mi pomaga. A jeżeli coś wypłynęło ze mnie, no to jest jakie jest.

[01:30:49.210] - Artur Rzepecki

I dlatego mam taki kłopot z tym nadawaniem sensu. Albo poszukiwaniem czy nazywaniem, bo to jest jakaś tam forma narracji, którą człowiek z uwagi na to, że jednak wie skomplikowany proces intelektualny, próbuje dorobić głębię temu wszystkiemu, co jest, a jest na świecie po to, żeby przedłużyć gatunek, żeby przetrwać.

[01:31:07.570] - Zuzanna Ziomecka

Jednak wyszedł z pana egzystencjalista.

[01:31:09.200] - Artur Rzepecki

Ja jestem wielkim miłośnikiem twórczości Ingardena, który powiedział o tym, że jest w nas ta natura zwierzęca jako podstawowy komponent i są popędy. Jednocześnie to, że się nam rozwinęła kora

mózgowa i że potrafimy myśleć, wytworzyło nas to, że na poziomie abstraktów zaczynamy też szukać większego jakiegoś uzasadnienia tego, że przecież nie jesteśmy tylko po to, żeby prokreować. I wierzę, że gdzieś zapędza się w tej dyskusji nad sensem nie dlatego, że ona nie jest potrzebna, ona jest potrzebna, bo...

[01:31:40.270] - Zuzanna Ziomecka

Ona jest pomocna przede wszystkim.

[01:31:42.310] - Artur Rzepecki

No bo jakoś próbujemy to wszystko sobie tutaj... Przecież nie można być tylko po to, żeby konsumować i przeżyć. Próbuje to jakoś uzasadnić, ale też to, czy to jest sens, który się w nas ujawnia, bo on zawsze był, tylko do niego dochodzimy, czy też jednak sens, bo go nadajemy, bo sobie retrospektywnie coś przetwarzamy. Moim zdaniem to nie ma znaczenia, ważne, czy ktoś wypowiedział rzeczy albo znalazł powód, dla którego się stara. Dla którego wstaje rano i dla którego jest. Trochę jest tak, że mówimy o tym procesie przemiany... Dlatego ja mam taką, taką wewnętrzną, wewnętrzne zmaganie wokół tego, że czasami jest we mnie takie prostolinijne. Przecież to jest kwestia narracji, jak my nazywamy. Czy to jest porażka, czy to jest konstruktywna zmiana, to jest ucieczka, czy to jest może jednak...

[01:32:39.640] - Zuzanna Ziomecka

Ale pan dobrze wie, ile te słowa nam robią w głowie.

[01:32:42.210] - Artur Rzepecki

Właśnie na tym polega cała ta historia, że to jest kwestia, jaką my prowadzimy narrację na temat tego, co nas w życiu spotyka.

[01:32:47.860] - Zuzanna Ziomecka

Jest ogromnie ważne, bo jeżeli ja sobie mówię, że to była moja porażka, to ja czuję, że ona była moją porażką. Ja żyję jako człowiek, który doznał porażki. I to ma swoje konsekwencje.

[01:33:00.160] - Artur Rzepecki

Tak jest. No albo jestem kimś, kto widzi w tym ogromną lekcję, ogromne doświadczenie, które przyda mu się na dalej, co go buduje i przywołuje bon moty w postaci co cię nie zabije, to cię wzmocni. I inne temu podobne. I dla mnie ta dyskusja o sensie jest trochę w tym samym duchu. Głęboko jestem poruszony i twórczość Frankla jest dla mnie inspirująca. Ja wierzę w to, że jego przeżycie i uporządkowanie, doświadczenie tego, co przeżył po to, żeby zbudować, to pewnego rodzaju konstrukt i naukę, jest wartościowe, żeby się z tym zapoznać, żeby to przeżyć.

[01:33:37.920] - Zuzanna Ziomecka

Dla słuchaczy, którzy nie wiedzą, o czym mowa, chodzi o Wiktora Frankla, który był psychiatrą po obozie koncentracyjnym w Auschwitz, który napisał wspaniałą książkę.

[01:33:53.190] - Artur Rzepecki

"Człowiek w poszukiwaniu sensu".

[01:33:54.930] - Zuzanna Ziomecka

"Człowiek w poszukiwaniu sensu", na podstawie której stworzył nurt psychologiczny pracy z ludźmi zmagającym się, który nazywa się logoterapia i polega na tym, że szukamy sensu w cierpieniu, gdyż nam to pomaga z tego cierpienia wyjść. No właśnie, ale usłyszałam, że to być może jest ważny wątek, być może nie. Pójdźmy dalej. Jak się pozbierać po fakcie. Podjęłam tę decyzję i powiem Panu od razu dlaczego pytam. Miałam kiedyś w moim życiu taką sytuację. Moi rodzice wrócili do Polski jak miałam 16 lat. Mieli swoje powody. Ja byłam bardzo niezadowolona. 16 lat. Dopiero co ogarnęłam się z moją ekipą. Wcześniej przez 10 lat nikt mnie nie lubił. No i wreszcie. A tu nagle z powrotem do Polski. Znowu nikogo nie znam. Z językiem kiepsko. Nienawidziłam. I pojawiła się taka możliwość, żebym wróciła sama do Stanów, do tego liceum, gdzie byli moi ludzie. Zamieszkała z przyjaciółką. I moja mama mówi - nie, nie, córeczko, nie wyjeżdżaj. Załatwiłam stypendium i będziesz mogła dokończyć liceum w amerykańskiej szkole w Wilanowie i potem pojechać możesz na studia do Stanów, jeżeli zechcesz. Jeżeli się dostaniesz. Ja miałam wybór - zostać w Polsce, w amerykańskim liceum czy wrócić do Ameryki i być w amerykańskim liceum. I podjęłam decyzję, że zostaję z rodziną i miałam rok w tym liceum amerykańskim. I potem się strasznie gryzłam. Czy to była dobra decyzja? A co, gdybym poleciała I mój ojciec mi wtedy powiedział, że to nieważne, czy to była dobra decyzja, czy nie, żebym odpuściła, bo to nic nie da. Że ja się teraz nad tym zastanawiam. Teraz moim zadaniem jest poradzić sobie najlepiej z tym, co jest. I teraz czy to jest również rada, którą można dać ludziom, którzy już rzucili papierami i nagle mówią - o Boże, wybuchłam moje życie.

[01:36:05.940] - Artur Rzepecki

Zaczęła pani dzisiaj spotkanie od tego przytoczenia pewnej faktografii dotyczącej ile biznesów albo przedsiębiorstw, które zostały uruchomione, odnosi sukces, a ile się zamyka przed upływem określonego, określonego czasu. Trochę tak jest, że podejmowane próby zawiodą nas w jakimś okresie czasu do sukcesu, który uznamy za swój sukces, albo będziemy próbować dalej sobie radzić na tej ścieżce życia. Jak ktoś podjął próbę, żeby odejść z korporacji i chce rozpocząć pracę jako konsultant albo otworzyć swój własny biznes. Gros tych ludzi wróci do korporacji dlatego, że... Nie dlatego, że to jest porażka, tylko dlatego, że to życie okazało się albo mało satysfakcjonujące, albo nie było to takie do zrealizowania, jak sobie wyobrażaliśmy. Możemy powiedzieć - poniosłeś porażkę na polu własnej przedsiębiorczości, tudzież doświadczyłeś czegoś ważnego w swoim życiu. I okazało się, że lepszym rozwiązaniem dla Ciebie jest praca w uporządkowanej strukturze. I ja nie widzę nic złego w tym, że ktoś wraca. Fajnie, że podjął próbę, wie o sobie coś nowego, doświadczył również pewnego życia, że można żyć inaczej, jeżeli

dotychczasowe jego doświadczenie było głównie oparte o doświadczenie pracy w dużej organizacji. I odwrotnie. Są ludzie, którzy prowadząc własne firmy prowadzą... Będąc niezależnymi przedsiębiorcami, w którymś momencie doświadczają tego, że jednak chcą gdzieś mieć stabilne, stabilną posadę, w której nie będą się martwili o to, czy mają pieniądze na ZUS dla swoich pracowników i próbują tego, ale potem doświadczają tego, że ten świat nie jest taki łatwy, bo oni mają owszem, stabilność, ale jednocześnie nie mają tej wolności, którą dysponowali wtedy, kiedy byli największej u siebie jako przedsiębiorcy. Ja mam wrażenie, że ważne jest, żeby próbować, też niczego nie traktować jako finalnie i ostatecznie. Żeby ciężar tych decyzji, tak jak pani powiedziała - swoim rozstrzygnięciu. Są takie momenty definiujące w życiu nie, tych takich momentów mamy w życiu kilka i każdy z nas czuje, że ta waga tej decyzji jest...

[01:38:08.040] - Zuzanna Ziomecka

Zwykle widać to po fakcie.

[01:38:11.010] - Artur Rzepecki

Ale też głębia przeżycia tej decyzji świadczy o tym, że przeżywamy, konfrontujemy się z jakimś niezwykle ważnym rozstrzygnięciem. I fajnie jest mieć wtedy albo kogoś obok, kto tak jak tata powie rzecz mądrą, bo teraz już tego nie zmienisz. Spróbuj się odnaleźć w tym, co jest. I możemy. Z perspektywy lat... Zwykle człowiek przydaje pozytywne interpretacje tym faktom, które się wydarzyły. W sumie gdybym wtedy tego nie zrobił, to pewnie dalej bym w czymś tkwił. Teraz wiele osób, które podejmuje decyzję o zmianie zawodowej, podejmuje to ryzyko, wychodzi w świat i zostawia pracę w organizacji.

[01:38:49.620] - Zuzanna Ziomecka

Albo zamyka firmę.

[01:38:51.060] - Artur Rzepecki

Mówi po kilku latach... Mówisz cholera. I pierwsze lata są trudne, pierwsze, pierwsze lata wymagają nauczania się siebie na nowo ze swoim sposobem funkcjonowania w zupełnie nowych okolicznościach. Ale zwykle potem, jak już się to wszystko poukłada i zorganizuje, to po kilku latach mówimy, że długo czekałem. Niepotrzebnie zwlekałem z tą decyzją i w całej tej odsłonie może nie od razu, ale przyjdzie moment, gdzie spojrzemy na tę historię - boże, ile ja się o sobie nauczyłem, jakie to było ciekawe i dzięki temu sam jestem zaskoczony, dokąd to wszystko doprowadziło. I co prawda nie wprost, tak jak myślałem i nie jest to tym, co sobie zaplanowałem. Jest to inne, ale jest to moje. To jestem ja. Chyba clue jest w tym wszystkim to branie losu we własne ręce. W takim rozumieniu odwaga do spróbowania, jeśli wewnętrznie mam potrzebę, żeby trochę inaczej funkcjonować, to żeby spróbować to zrobić, odważyć się na ten ruch. I żaden moment nie jest dobry, do końca. Nigdy nie jesteśmy racjonalnie gotowi w pełni na to, żeby o czymś zdecydować.

[01:39:57.780] - Zuzanna Ziomecka

Jak z chorobą, z dzieckiem i z różnymi innymi ważnymi rzeczami?

Raz kozie śmierć

[01:40:01.530] - Artur Rzepecki

Zawsze będzie coś, co powoduje, że może później, może teraz i czasami musimy zrobić to, co się mówi. Raz kozie śmierć, czasami trzeba zamknąć oczy i się odważyć.

[01:40:09.054] - Zuzanna Ziomecka

Biedna ta koza.

[01:40:10.650] - Artur Rzepecki

Tak, ale mam wrażenie, że różne mechanizmy bywają tego, co nas odważa do tej decyzji. Ale jedna ważna przesłanka jest taka - nigdy nie jesteśmy w stu procentach przygotowani na to, żeby zaszła ta zmiana i że my będziemy teraz bezpieczni, dlatego że jak tylko zaczniemy ją, jak podejmiemy tę decyzję, to i tak podejmując ją, będziemy przeżywać te wątpliwości, czy na pewno dobrze zrobiliśmy, bo zawsze istnieje ułamek niepewności albo ułamek wątpliwości, czy to na pewno było rozsądne, bo zostawiłem coś stabilne, znane, a teraz wchodzę na obszar, gdzie wszystko się może na tyle radykalnie pozmienić, że ja nie wiem, czy wytrwam.

[01:40:44.520] - Zuzanna Ziomecka

Ale tak naprawdę gdybyśmy tkwili przy starym, to też nie wiemy, co by się wydarzyło dalej. Bo życie ma to do siebie, że jest pełne zakrętów i za każdym z nich czeka coś nowego. I teraz, dziękując za te wspaniałe, dobre pytania, z którymi Pan dzisiaj do mnie przyszedł, chciałam zadać swoje ostatnie. Na koniec poproszę o wkład do mojej kolekcji strategii radzenia sobie w trudnościach. W szczególności kolekcjonuję rekomendacje książek. Po co sięgnąć, żeby zainspirować się, gdy jesteśmy przed decyzją o ważnej zmianie? Oraz po co pan sięga? Jak pan się zmaga?

[01:41:34.750] - Artur Rzepecki

Unikam poradników. Nie wierzę w poradniki. Poradniki się przydają po to, żeby złapać jakieś punkty zaczepienia. Ale nie ma jednej dobrej recepty i wierzę, że najlepsze inspiracje płyną z wielkich dzieł. John Fowles "Mag". Tomasz Mann "Czarodziejska Góra". Dostojewski cokolwiek. Czytanie tego typu literatury i dzieł przynosi głęboką inspirację o złożoności świata, życia, losu. I możliwych wariantów.

[01:42:08.880] - Zuzanna Ziomecka

I że nic nie jest na zawsze.

[01:42:11.100] - Artur Rzepecki

Nic nie jest na zawsze, a podręczniki upraszczają rzeczywistość. Coś nam podpowiadają. Jeśli już takich podręczników... Ostatnio się ukazała książka "Atomowe nawyki". Bardzo ciekawa, fajna opowieść człowieka, który przeszedł sam. Jest dowodem. Inspirujące. Można skorzystać. Czy to ułatwi przemianę? Na pewno szeroko pokazuje, co warto wziąć pod uwagę. To taka pozycja, ale tak w ogóle to uważam, że warto się inspirować taką wielką literaturą, biografiami, bo one szalenie też ciekawie pokazują, jak złożony jest los, jak wiele różnych rzeczy się po drodze może.

[01:42:46.360] - Zuzanna Ziomecka

Co się za tymi kulisami działo.

[01:42:47.940] - Artur Rzepecki

Właśnie.

[01:42:49.320] - Zuzanna Ziomecka

Dziękując bardzo za tą dawkę mądrości, perspektyw i dobrych, dobrych pytań. To był podcast Zwrotnik, który jest częścią cyklu Archipelag Allegro i powstaje dzięki Fundacji Tygodnika Powszechnego oraz Allegro.pl, gdzie możecie nabyć książki wymienione przez Pana A. i przez Panią Z. w tym odcinku.

[01:43:16.770] - Artur Rzepecki

Dziękuję bardzo.